Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr Nr 47 (6394)

CZWARTEK, 25. II. 65 r.

St. Bartczak w Szczecińskiej Stoczni Remontowej

20 tys. członków i kandydatów PZPR

WCZORAJ w Szczecińskiej Stoczni Remontowej odbyło się otwarte zebranie partyjne, na które przybył I sekretarz KM PZPR Stanisław BARTCZAK, dyrektor Zjednoczenia Morskich Stoczni Remontowych Czesław ZNAJEWSKI i inne osobistości. Referat na temat zadań organizacji partyjnej w 1965 roku wygłosił sekretarz KZ PZPR — Idzi DÖRR.

W czasie zebrania Stanisław Bartczak wręczył pięćsetną w organizacji stoczniowej i 20-tysięczną w organizacji miejskiej legitymację partyjną, szlifierzowi Jerzemu CIEPLIŃSKIEMU. Legitymację 499 otrzymał mgr inż. Andrzej HAMROL główny technolog stoczni, a legitymację 501 Adam BOCZKOWSKI, pracownik kadłubowni.

(wit)

Order „Wstęgi Nilu" dla gościa z NRD

Oficjalne rozmowy Ulbricht-Naser

KAIR PAP. W DNIU DZISIEJSZYM W POŁUDNIE W KAIRZE ROZPOCZĘŁY SIĘ OFICJALNE ROZMOWY MIĘDZY PRZERYWAJĄCYM Z WIZYTĄ OFICJALNĄ W ZRA, PRZEWODNICZĄCYM RADY PAŃSTWA NRD, WALTEREM ULBRICHTEM I PREZYDENTEM ZRA, NASEREM.

WCZORAJ w pierwszym dniu pobytu w Kairze, Walter Ulbricht i towarzyszące mu osoby złożyli wstępną wizytę prezydentowi Naserowi.

Wicepremier NRD i minister spraw zagranicznych, Lothar Bolz konferował w środę po południu z ministrem spraw zagranicznych ZRA, Mahmudem Fawzi. Jak podała Agencja MEN, dyskutowano sprawę umocnienia stosunków między obu krajami.

W godzinach wieczornych w Pałacu Abdin wydane zostało przyjęcie na cześć gości z NRD. Wzięli w nim udział: Walter Ulbricht, Naser, wiceprezydenci ZRA i inne oficjalne osobistości egipskie oraz członkowie delegacji NRD. Walter Ulbricht i prezydent Naser wygłosili toasty. Prezydent Naser udekorował Waltera Ulbrichta najwyższym odznaczeniem ZRA, Orderem „Wstęgi Nilu", a przewodniczący Rady Państwa NRD odznaczył prezydenta ZRA „Wielką Złotą Gwiazdą Przyjaźni Międzynarodowej".

Wizyta Waltera Ulbrichta w ZRA budzi wielkie zainteresowanie w tym kraju i na świecie. Do Kairu przybyli liczni korespondenci prasy światowej i europejskiej. Najliczniejsza, obok dziennikarzy towarzyszących Walterowi Ulbrichtowi jest grupa dziennikarzy z NRF.

• • •

BONN PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRF poprosiło w środę na rozmowę ambasadora Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Bonn. Szczegóły rozmowy nie zostały ujawnione.

Przypuszcza się jednak, iż dotyczyła ona reperkusji wizyty Waltera Ulbrichta w Kairze.

Erhard zaprosił Kosygina do Bonn

BONN PAP. Rzecznik rządu bońskiego, von Hase, zakomunikował w środę, iż ambasador NRF w Moskwie, dr Groepper, przekazał we wtorek zaproszenie kanclerza Erharda dla premiera radzieckiego, Kosygina, do złożenia wizyty w Bonn. Premier Kosygin oznajmił, iż rozważy sprawę zaproszenia i udzieli odpowiedzi.

Sukces w Berlinie

Legia pokonała repr. NRD 2:0

BERLIN PAP. Piękny sukces odnieśli w środę, w kolejnym spotkaniu na terenie NRD, piłkarze stołecznej Legii, przygotowujący się do meczu o Puchar Zdobywców Pucharów z TSV Monachium. Polacy pokonali na ośnieżonym stadionie berlińskiego Jahn-Sport-Park reprezentacyjny zespół NRD 2:0 (2:0). Bramki dla Legii zdobyli: Korzeniowski w 7 min. i Apostel w 32 min. Mecz oglądało ok. 5 000 widzów.

Tajemnice katakumb

RZYM PAP. Policja włoska poszukuje grupy przestępców, którzy zajmowali się kradzieżą samochodów. Złodzieje w kilku katakumbach położonych w odległości 30 km od Rzymu rozmontowywali kradzione samochody na części. Dotychczas w katakumbach, które służyły do hodowli pieczarek, odnaleziono kilka skradzionych wozów w różnych stadiach demontażu.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Malcolma X

NOWY JORK PAP. Policja nowojorska oświadczyła ub. nocy iż bliska jest sukcesu w poszukiwaniu zabójców jednego z przywódców Murzynów amerykańskich, Malcolma X.

Śledztwo prowadzi 50 detektywów, którym przewodzi główny inspektor Coyle.

Premier Wilson bez... głowy

LONDYN. Policja brytyjska prowadzi intensywne śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia głowy premiera Wilsona z Muzeum figur woskowych Madame Tussaud w Londynie. Głowa zniknęła w końcu ubiegłego tygodnia i natychmiast po odkryciu kradzieży na jej miejsce umieszczono głowę zapasową. W środę okazało się, że złodzieje przesłali skradzioną głowę do Związku Studentów w Manchesterze.

„Oscary" zostały rozdane...

Loren i „My Fair Lady" wśród nagrodzonych

HOLLYWOOD PAP. AMERYKAŃSKA AKADEMIA FILMOWA PRZYZNAŁA DOROCZNE — NAGRODY — „OSCARY" WYBRANYM PRZEZ SIEBIE FILMOM, AKTOROM I REŻYSEROM.

„OSCARY" przypadły filmom: „Mary Poppins", „Becker", „My Fair Lady", „Grek Zorba" i „Dr Stranbelove" (USA) oraz filmom zagranicznym — „Dzielnica kruków" (Szwecja), „Parasolki z Cherbourga" (Francja), „Kobieta z wydm" (Japonia), „Sallah" (Izrael) i „Wczoraj, dziś i jutro" (Włochy).

Sophia Loren i Lila Kedrova (Grecja) znalazły się na liście najlepszych aktorek. Jako najlepszych aktorów nagrodzono — Anthony Quinna i czterech aktorów brytyjskich — Richarda Burtona, Petera O'Toole'a, Rexa Harrisona i Petera Sellersa.

Peter Glenville otrzymał nagrodę jako najlepszy reżyser za film „Becket". Nagrody reżyserskie otrzymali ponadto Stanley Kubrick, Michael Cacoyanis, Robert Stevenson i George Cukor.

Uroczystość rozdania nagród odbędzie się 5 marca w Santa Monica. „Mistrzem ceremonii" będzie znany komik Bob Hope.

Sekretariat Komitetu Wietnamskiej Partii Pracujących w prowincji Quang Binh — Nguyen Tu Tikan w czasie inspekcji oddziałów obrony przeciwlotniczej Wietnamskiej Armii Ludowej, które zestrzeliły kilka samolotów amerykańskich i południowo-wietnamskich.

CAF

Bonatti rezygnuje?

RZYM PAP. W niewielkim szwajcarskim miasteczku Zermatt odbyło się przyjęcie wydane na cześć słynnego alpinisty włoskiego Waltera Bonatti, który dokonał pierwszego samotnego wejścia w zimie północną ścianą Matterhornu. Przyjaciele Bonattiego oświadczyli, iż zamierza on rzekomo wycofać się z aktywnego alpinizmu.

Porozumienie w sprawie „Concorde'a"

PARYŻ PAP. Jak powiedział rzecznik rządu francuskiego, rozmowy prowadzone w Londynie między brytyjskim ministrem lotnictwa Jenkinsem a jego kolegą francuskim, Jacquetem doprowadziły do pełnego porozumienia w sprawie wspólnej realizacji samolotu ponaddźwiękowego „Concorde". Rząd brytyjski wycofał więc wszelkie zastrzeżenia przeciw temu projektowi, jakie niedawno jeszcze zgłaszał. Poza tym rząd brytyjski i francuski mają przystąpić wspólnie do produkcji wielkich samolotów transportowych, zwanych „podniebne autobusy". W tej sprawie mają się zacząć rozmowy między obydwoma rządami. W Londynie ustalono też, że w przyszłym tygodniu odbędą się w Paryżu rozmowy w sprawie wspólnej produkcji samolotów wojskowych.

Wielka epidemia odry w Turcji - zmarło 217 osób

SOFIA PAP. Niebezpieczna epidemia odry panuje od kilku dni w Turcji wschodniej — w prowincji Erzurum. Dotychczas na odrę zmarło 217 osób, przede wszystkim dzieci. W prowincji Erzurum ujawniono 308 przypadków tej choroby, lecz ogólna liczba chorych dzieci nie jest znana.

Do części kraju dotkniętej epidemią wysłane są ekipy sanitarne i transporty leków.

Grypa we Włoszech

RZYM PAP. Przedstawiciel włoskiego Ministerstwa Zdrowia podał do wiadomości, że Włochy nawiedzone zostały epidemią grypy. Liczba chorych sięga już kilku tysięcy osób.

37-letni pan młody i 79-letnia oblubienica

PARYŻ PAP. Niezwykły ślub odbył się ostatnio w wiosce Sao Cristovao w północnej Portugalii. 37-letni robotnik rolny Joao Ferreira poślubił 79-letnią Deolindę de Sousa.

Podczas trwającego 2 miesiące narzeczeństwa przyszli małżonkowie spotykali się tylko na progu domu, aby nie naruszyć reputacji swej narzeczonej mającej opinię poważnej kobiety. Warto dodać, iż „panna młoda" jest jedną z najbogatszych mieszkanek wioski.

Od maszyn i licencji — po kompletne zakłady

NRD - ZRA: korzystna współpraca

PRZEZ WIELE DNI 6-tysięczna załoga wielkiej przędzalni bawełny w Shibin el-Kom, w okręgu Delty, odświętnie dekorowała hale i cały teren zakładów, przygotowując się do powitania Waltera Ulbrichta.

To, że właśnie te zakłady znalazły się w planie podróży przewodniczącego Rady Państwa NRD po ziemi egipskiej — jest w pełni zrozumiałe. Przędzalnia w Shibin el-Kom jest czołowym zakładem przetwórczym bawełny w ZRA — i jest zakładem zbudowanym oraz całkowicie wyposażonym przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Zjednoczona Republika Arabska jest od wielu już lat głównym partnerem NRD na kontynencie afrykańskim.

Oficjalne stosunki nawiązano w 1953 r. przez zawarcie układu handlowego i płatniczego. W następnym roku otwarto w Kairze przedstawicielstwo NRD, które z placówki czysto handlowej przekształciło się w konsulat generalny z pełnymi uprawnieniami dyplomatycznymi. Od 1957 r. działa w Berlinie przedstawicielstwo handlowe ZRA. W wyniku szeregu długoterminowych umów handlowo-gospodarczo-technicznych szeroko rozwinęła się wzajemna wymiana towarów, a specjalisci z NRD zbudowali i wyposażyli w ZRA już wiele fabryk oraz wyszkolili egipskich pracowników do obsługi dostarczonych przez NRD maszyn i urządzeń.

FIASKO BOŃSKIEGO SZANTAŻU

Jaki w gruncie rzeczy sens mają — na tym tle — bońskie groźby przerwania pomocy gospodarczej NRF dla ZRA? Do czego to może doprowadzić, jeśli się weźmie równocześnie pod uwagę, że podczas gdy w stosunkach z NRD saldo handlowe ZRA, dzięki dużemu importowi egipskiej bawełny przez NRD, jest przeważnie wyrównane, to w stosunkach z NRF eksport egipski jest 4-krotnie mniejszy od zachodnioniemieckiego eksportu do ZRA, a pomoc NRF — jak podkreśla prasa egipska — jest bardzo droga.

NRD udziela długoterminowych i nisko oprocentowanych kredytów. Ze strony NRF przeważają kredyty wysoko oprocentowane (6—7 proc.), które trzeba wkrótce spłacić. Prezydent Naser stwierdził ostatnio, że pożyczki i kredyty na takich warunkach ZRA może otrzymać od wszystkich krajów europejskich.

Zastosowane przez Bonn sankcje gospodarcze uderzyłyby bumerangiem w samą NRF, gdyż doprowadziłyby do utraty rynków zbytu w ZRA, a może i w innych krajach świata arabskiego... Przecież i tak bońskie groźby i szantaż ekonomiczny wobec najsilniejszego państwa arabskiego — nie może w przyszłości pozostać bez wpływu na politykę ZRA i innych krajów arabskich wobec Niemiec zachodnich.

* * *

31 stycznia br. w Kairze parafowane zostały między NRD i ZRA trzy umowy. Przewidują one dostawę przez NRD dla realizacji drugiego planu 5-letniego rozwoju gospodarczego ZRA urządzeń przemysłowych wartości 17 milionów funtów egipskich oraz innych urządzeń na sumę 11 mln funtów. A obecnie, podczas wizyty Waltera Ulbrichta — jak wynika z oficjalnych zapowiedzi — podpisane będą również inne ważne porozumienia służące sprawie dalszego rozwoju wszechstronnych stosunków między obu zaprzyjaźnionymi krajami: Zjednoczoną Republiką Arabską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

K. ZAREWICZ

Min. Trąmpczyński w Rzymie

RZYM PAP. Wczoraj przybył do Rzymu minister handlu zagranicznego, Witold Trąmpczyński, witany na dworcu przez wiceministra spraw zagranicznych, Giuseppe Lupisa, dyrektora generalnego MSZ, Felice di Falco i szefa protokołu ministra pełnomocnego, Guerino Robesti.

W godzinach popołudniowych minister Trąmpczyński złożył wizytę ministrowi udziałów państwowych, Giorgio Bo.

Dziś obradują nad planem alternatywnym stoczniowcy

DZIŚ w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego Konferencja Samorządu Robotniczego omawia plany alternatywne tego przedsiębiorstwa. Stoczniowcy postulują m. in. minimalne zwiększenie nakładów inwestycyjnych na prace już kontynuowane. Fundusze te mają być przeznaczone głównie na rozbudowę zakładu kadłubowego, zwłaszcza ośrodka obróbki i magazynu kompletacyjnego oraz odbudowę części nabrzeża „Odra".

Zrealizowanie tych założeń pozwoliłoby wykorzystać rezerwy produkcyjne i dać jednocześnie dodatkową produkcję w postaci 7 jednostek o tonażu 43 500 DWT oraz dodatkowo wyposażyć 4 kadłuby statków z innych stoczni. Przyjęcie tej koncepcji umożliwiłoby zwiększenie produkcji globalnej o 11,7 proc. w stosunku do dyrektyw, natomiast produkcji towarowej o 11,1 proc. (w)

Śmierć na torze

LUBLIN PAP. Śmiertelnym wypadkiem zakończyło się nieprzestrzeganie przepisów zabezpieczających chodzenie po torach kolejowych. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych, w czasie przelotnej zawiei śnieżnej, pociąg pospieszny z Lublina do Szczecina najechał na dwóch mężczyzn — Jana Żydka i Wacława Flisa — idących po torze kolejowym między stacjami Motycz i Sadurki, powodując ich śmierć. Tragicznym zbiegiem okoliczności z powodu wykolejenia na stacji w Motyczu parowozu manewrowego — pociąg pospieszny został przerzucony na inny tor, po którym w normalnych warunkach pociągi zdążają do Lublina. Po torze tym szli właśnie obaj mężczyźni.

TV dociera w Bieszczady

RZESZÓW PAP. Wiele bieszczadzkich miejscowości, położonych zwłaszcza w południowej części tego rejonu, ze względu na górską konfigurację terenu i znaczną odległość od rzeszowskiej stacji TV, mieszczącej się na Suchej Górze, k. Krosna, nie może odbierać programów telewizyjnych.

Postanowiła temu zaradzić załoga kombinatu drzewnego w Rzepędzi, która w czynie społecznym i z pomocą Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku buduje tu telewizyjną stację przekaźnikową.

Społeczny komitet budowy otrzymał już zapewnienie, że pierwsza wyprodukowana w br. aparatura retransmisyjna zostanie przekazana właśnie dla Rzepędzi.

Tego jeszcze nie było...

Bombardowanie... Tatr

SPECJALNY WYSŁANNIK PAP red. J. Tomaszewski donosi: Tereny Wysokich Tatr w obrębie Morskiego Oka były w środę, miejscem odstrzelenia, przy pomocy pocisków moździerzowych, ogromnych nawisów śnieżnych grożących w każdej chwili nieobliczalnymi w skutkach lawinami. Operacja taka przeprowadzona została w Polsce po raz pierwszy przez artylerzystów VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

WRAZ Z ŻOŁNIERZAMI znajdujemy się wysoko w górach. Dostępu do nich bronią kilkumetrowe warstwy śniegu. Udaremniają one turystom dojście do najpiękniejszych partii gór. Lawina, która zeszła przed trzema dniami ze żlebu z Marchwicznej Przełęczy miała tak ogromną siłę, że po przebyciu kilkuset metrów doszczętnie załamała grubą warstwę lodu utrzymującą się w stawie nad Morskim Okiem.

Moździerze artylerzystów stoją na Zakręcie Eismonda w pobliżu schroniska nad Morskim Okiem. Pada komenda, rozlegają się wybuchy. Pociski grzęzną wysoko w górach, w kilkumetrowej warstwie śniegu. Unoszą się białe, śnieżne chmury. W dół z błyskawiczną szybkością mknie kilkusettonowa śnieżna halda. Lawina obsuwa się na szerokość ponad 100-metrowym frontem i schodzi w dół w ciągu 10 sekund od rozerwania się pocisków. Moździerze biorą następnie inny cel. Ruszają jeszcze dwie lawiny.

Pierwszy dzień akcji okazał się pomyślny. Oblicza się, iż odstrzelone lawiny sprowadziły z gór około 250 tys. ton śniegu. W ciągu najbliższych dni „czerwone berety" kontynuować będą akcję.

Książka o kampanii wrześniowej

WARSZAWA PAP. Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazała się książka Franciszka Bernasia i Julitty Mikulskiej — Bernas pt. „Najazd".

Autorzy książki wykorzystując najnowsze materiały, opracowania, relacje i pamiętniki przedstawili przebieg kampanii wrześniowej od ataku hitlerowców na Polskę rankiem 1 września 1939 r. do 6 października — gdy grupa żołnierzy i oficerów gen. Kleeberga zaczęła składać broń. Prawie 400-stronicowa książka zawiera szereg zdjęć dokumentalnych.

Zmechanizowane nowości „Eldomu"

Elektryczna szczotka do mycia... zębów

WARSZAWA PAP. Centrala „Eldom" informuje, że jedną z pozycji na tegorocznej liście towarów importowanych są... elektryczne szczotki do zębów na baterie takie, jakie stosuje się do latarek kieszonkowych.

„ELDOM" otrzyma też w br. trzy typy maszynek do golenia. Będą to — obok znanych już golarek „TR-11" nowsze — „Bebo-Sher" i „Bebo-Luksus".

Z „cięższego" sprzętu warto wymienić roboty wieloczynnościowe „Komet" — z NRD, wyposażone w młynek do kawy, do mięsa, do wyrabiania ciasta, szatkownicę, wirówkę do soków, maszynkę do krajania wędlin i chleba oraz ubijacz do piany.

Nowości zapowiada też przemysł krajowy — m. in. nowoczesne elektroluxy „Elektor" i nowy typ suszarki do włosów.

Ukażą się też w sprzedaży krajowe wentylatorki tzw. stołowe, o większej mocy, z regulacją, o 3-stopniowych obrotach.

Spotkanie ambasadorów ChRL i USA

WARSZAWA PAP. 24 bm. w Pałacyku Myślewickim w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej — Wang Kuo-chuana i USA — Johna M. Cabota. Spotkanie trwało godzinę i 45 min. Termin następnego spotkania wyznaczony został na 21 kwietnia br.

Kto najczęściej korzysta z zakupów ratalnych?

JAK NAS POINFORMOWAŁ dyrektor naczelny Centrali Obsługi Ratalnej Sprzedaży, T. ZIELIŃSKI, placówki ORS przeprowadziły w całym kraju badania ankietowe, których celem było ustalenie społecznej przydatności tej instytucji.

A oto skład społeczny klientów ORS. Blisko 62 procent stanowią robotnicy, a około 27 procent pracownicy umysłowi. Ciekawe jest również, że najczęściej udzielany przez ORS kredyt na zakup ratalny waha się w granicach od 2 do 5 tys. zł.

Znaleziono zwłoki ofiary wypadku

GDAŃSK PAP. Ekipy prowadzące prace przy poszukiwaniu ostatniej ze śmiertelnych ofiar tragicznego wypadku w warsztatach szkolnych w Stoczni Gdańskiej natrafiły w środę wieczorem na zwłoki Szymona Gniazdowskiego, pracownika tych warsztatów.

Obecnie prowadzone są prace porządkowe na miejscu wypadku. Pracuje również komisja ustalająca jego przyczyny.

Śnieg... drwalem

WARSZAWA PAP. Co roku nasze lasy iglaste ponoszą ciężkie straty w wyniku niszczącego działania... śniegu. Obciążone śniegiem korony świerków łamią się; straty w młodym drzewostanie są b. poważne. Obserwacje naukowców ze stacji PAN w Białowieży pozwoliły stwierdzić, że korony świerków zatrzymują 40—70 proc. spadającego śniegu. Drzewo w wieku 80 lat, rosnące w gęstym lesie, dźwiga na swej koronie ponad 600 kg śniegu! Nic więc dziwnego, że tak poważne obciążenie powoduje częste łamanie konarów, a nawet całych drzew.

Jedynym tu ratunkiem jest sadzenie świerków w większych odległościach lub też przerzedzanie już rosnących zagajników.

1400 pocztówek na wystawie w Gliwicach

W Klubie MPiK w Gliwicach otwarto wystawę, na której zaprezentowany został dorobek Biura Wydawniczego „Ruch" w dziedzinie popularyzacji sztuki. Ekspozycja obejmuje ok. 150 reprodukcji dzieł sztuki polskiej i obcej wydanych w formie plansz i pocztówek oraz 1 100 pocztówek projektowanych przez naszych malarzy i grafików współczesnych. Ponadto pokazano 300 pocztówek fotograficznych o tematyce krajoznawczej.

Warto przypomnieć, że w latach 1955—64 nakładem Biura Wydawniczego „Ruch" ukazało się ponad 33 tys. różnorodnych pocztówek w nakładzie ok. 600 mln egzemplarzy.

MEDAL — TYSIĄC LAT MONETY POLSKIEJ. CAF

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „HUTA BAILDON" — z Casablanki z fosforytami.
M/S „ELBLĄG" — z Antwerpii via Gdynia z drobnicą.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO" — z Danii pod balastem.
S/S „JELCZ" — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „NER" — do Londynu z drobnicą.
M/S „SOŁA" — do Rouen i Antwerpii z drobnicą.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA" — do Danii z węglem.
S/S „SŁAWNO" — do Danii z węglem.
S/S „KOLNO" — do Danii z węglem.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ŻEGLUGOWA W SZCZAWNICY

Szczawnica, która jak wiadomo patronuje statkowi PZM o tej samej nazwie, będzie gospodarzem Międzynarodowej Konferencji Żeglugowej przedstawicieli serwisu Zachodnio-Afrykańskiego „Uniafrica". Do Szczawnicy udali się dyrektorzy PZM — R. Karger i T. Żyłkowski wraz z kierownikami Działu Linii Zachodnio-Afrykańskiej oraz dyrektorzy — E. Zimmermann i dr J. Wassermann wraz z kierownictwem Działów Zachodnio - Afrykańskich Deutsche Seereederei w Rostocku. Konferencja potrwa do niedzieli, omówione na niej będą sprawy wspólnej obsługi linii zachodnio - afrykańskiej przez statki obu armatorów.

NA ŁOWISKACH:

WCZORAJ rybołówstwo dalekomorskie przedsiębiorstw państwowych zameldowało o wykonaniu planu połowów na luty. W ciągu 24 dni bm. odłowiono na wodach Labradoru, północnozachodniej Afryki i Morzu Północnym 10 tys. ton ryb.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane. Temp. maksymalna 0 st. Wiatry umiarkowane, północno-zachodnie. Jutro mroźno (ok. —10 st.).

KURIER MORSKI

Miesięczny dodatek „Kuriera Szczecińskiego" Nr 2 (38)

LIDERZY i OUTSIDERZY

JEŻELI zapytać dyrektora któregokolwiek przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich o kwalifikacje kadry oficerskiej na statkach łowczych, to odpowie, że są one obecnie znacznie wyższe od poziomu sprzed kilku lat, że na naszych jednostkach rybackich pływają oficerowie, którzy w większości ukończyli Szkołę Rybołówstwa Morskiego i mają za sobą długoletni staż pracy, a więc i doświadczenia.

OPINIA ta na pewno jest zgodna ze stanem rzeczywistym, mało — doświadczona jest nie tylko kadra oficerska, ogromny zasób wiedzy praktycznej i doświadczenia posiadają także załogi szeregowe, zarówno na pokładzie jak i w maszynowni. Ale jednocześnie prawdą jest, że we wszystkich przedsiębiorstwach występuje zjawisko tzw. liderów i outsiderów. Jak wiadomo, lider, to taki, który zajmuje czołową pozycję na jakiejś liście, natomiast outsider, to ten ostatni. Jak więc z tego wynika, pojęcie liderów i outsiderów występuje nie tylko w sporcie, ale także w rybołówstwie. **Różnica jest tylko taka, że w sporcie jest ono prawidłowością, natomiast w rybołówstwie jego następstwa przynoszą straty, i to znaczne.**

PROBLEM liderów i outsiderów w rybołówstwie polega, z grubsza rzecz biorąc, na znacznych różnicach połowów rocznych w tych samych grupach statków, łowiących tym samym sprzętem i na tych samych łowiskach. W grę przy tym wchodzą ilości wcale nie tuzinkowe. Jeżeli np. w ub. r. w grupie lugrotrawlerów „Gryfa" typu B—11 z silnikami o mocy 400 KM, „Kania" złowiła 555 ton, a najsłabszy w tej grupie „Drozd" — 185 ton, w grupie lugrotrawlerów B—11 z silnikami o mocy 300 KM — „Bąk" złowił prawie 330 ton, a „Skowronek" — około 90 ton, a w grupie trawlerów typu B—14 najlepszy „Skawa" dostarczył prawie 1 500 ton ryb, a najsłabszy „Kwisa" — 257 ton, to okazuje się, że wyrównując poziom, oczywiście w górę, można by uzyskać dodatkowo znaczne ilości ryb.

Oczywiście przytoczone porównanie jest mocno uproszczone, nie uwzględnia ono bowiem ani liczby dni spędzonych przez poszczególne statki na łowiskach, ani okresu remontów. Mimo to rezerwy, kryjące się w różnicach połowów między statkami tych samych typów są znaczne.

Jak już powiedzieliśmy, w sporcie — konkretnie np. w I lidze piłkarskiej — liderem może zostać tylko jeden zespół. I to jest prawidłowość. Zwycięża bowiem lepszy. W rybołówstwie liderami mogą być załogi wszystkich statków. Budujemy przecież statki rybackie po to, aby łowić nimi jak największe ilości ryb. Jeżeli więc „Skawa" może odłowić 1 500 ton ryb, to pozostałe statki tego samego typu mogą i powinny łowić tyle samo.

OCZYWIŚCIE wiele określonych przyczyn rodzi zjawisko liderów i outsiderów w rybołówstwie. Wprawdzie ogólny poziom kwalifikacji kadry oficerskiej jest coraz wyższy, to jednak nie ma podobnych ludzi, jedni są zdolniejsi inni mniej zdolni, jedni mają więcej doświadczenia inni mniej, jedni wreszcie bardziej przykładają się do pracy inni mniej. **Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, odwrotnie, są wszelkie warunki ku temu, aby poziom zawodowy kadry dowódczej stale podnosić wyżej, aby mniej doświadczeni uczyli się od bardziej doświadczonych, aby mniej zdolni, dzięki usilnej pracy nad sobą przyswajali sobie arkana zawodu rybackiego.** Bodźce materialne istnieją, bo większe połowy, to większy zarobek, zarówno kapitana jak i całej załogi. Okazuje się, że bodźce materialne nie zawsze wystarczają, że trzeba także pewnego nacisku ze strony dyrekcji, organizacji partyjnych i związkowych.

Musi istnieć także nacisk, aby wszystkie załogi jednakowo troskliwie opiekowały się statkami i ich wyposażeniem oraz sprzętem połowowym. Każde bowiem zaniedbanie stanu technicznego statku czy sprzętu połowowego w konsekwencji powoduje straty w połowach.

Można by tu przytaczać jeszcze sporo przyczyn, rodzących dysproporcje w połowach statków tych samych typów. Ograniczmy się jednak tylko do jeszcze jednej, ze względu na jej wagę. Uciekając się jeszcze raz do porównań z piłką nożną stwierdźmy, że w rybołówstwie, jak w sporcie, każdy chce być najlepszym. O ile jednak w piłce nożnej oddanie punktów przez jedną drużynę drugiej (mowa o podłożeniu się) jest postępowaniem nie godnym sportowców, o tyle w rybołówstwie współpraca załóg poszczególnych statków, a przede wszystkim wymiana informacji o najwydajniejszych łowiskach jest nie tylko koleżeńskim nakazem, ale również obowiązkiem służbowym.

CZY ta współpraca i koleżeńska pomoc jest zawsze przestrzegana na morzu przez wszystkie załogi? Wydaje się, że nie — właśnie zjawisko dysproporcji tego dowodzi. Wprawdzie każdy kapitan informuje kierownictwo floty na statku — bazie o osiągniętych wynikach i pozycji swego statku, ale trudno stwierdzić, czy te informacje są zawsze w pełni wiarygodne. Ludzie są tylko ludźmi, nurtują ich często różne uczucia, zawiści, niechęci, potrzeby wykazania, że jest się lepszym. Jeżeli więc kapitan takiego statku dorwie się do ławicy śledzi, to sam stara się przede wszystkim wyczerpać to „źródło". Niechętnie ściąga sobie na kark inne statki.

Oczywiście, współzawodnictwo między statkami i uzyskanie najlepszych wyników, nawet nie ujęte w ramy regulaminów, jest dobre i celowe. **Ale załogi wszystkich statków powinny mieć na uwadze nie tylko interes własny, interes kilkunastu ludzi, pływających na tym statku, ale przede wszystkim interes całego przedsiębiorstwa, całej gospodarki narodowej. A w interesie gospodarki leży, aby każdy statek łowczy, na budowę którego wydano poważne nakłady łowił jak najwięcej.**

A. KILNAR

Szukamy „ludzi tamtych dni"

JEDNĄ z pięciu sekcji problemowych utworzonego w 1961 roku Instytutu Zachodnio-Pomorskiego, jest Sekcja Morska. Zajmuje się ona ekonomiczno-historyczną problematyką gospodarki morskiej naszego regionu. Ze względu na skromne w dalszym ciągu możliwości badawcze, praca sekcji ogranicza się w zasadzie tylko do podstawowych działów gospodarki morskiej. Są nimi: żegluga i porty morskie, przemysł okrętowy oraz morski przemysł rybny (połowy i przetwórstwo). W zagadnieniach dwóch ostatnich działów, sekcja współpracuje ściśle z bratnią Sekcją Ekonomiczną. Dotychczasowy trzyletni dorobek pracy sekcji podzielić można na dwie grupy:

— opracowania, mające możliwie w najpełniejszej formie odtworzyć stan i warunki przejmowania gospodarki morskiej przez władze Polski Ludowej po II wojnie światowej oraz pierwsze lata odbudowy,

— opracowania, zawierające analizę i ocenę naszych osiągnięć w latach powojennych.

Chociaż problemy te obejmują czasy nam współczesne, to jednak naprawdę trudno jest dzisiaj odtworzyć dokładnie i w sposób udokumentowany stan przejęcia zakładów i obiektów gospodarki morskiej, jak również poniesione w pierwszych latach nakłady inwestycyjne. Dlatego też Sekcja Morska próbowała — i próbuje nadal — trafić do ludzi, którzy byli pionierami polskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim. Ich opracowania oraz materiały, które często zupełnie przypadkowo przechowały się, pozwalają uzupełnić naszą wiedzę o tym pierwszym okresie. Póki żyją ci ludzie, póki jeszcze nie wszystko zatarło się w ich pamięci, póty należy ratować od zapomnienia to, co ważne. A ważne z tych pierwszych lat jest prawie wszystko.

Tę grupę opracowań sekcja kontynuuje od początku swej działalności i dotychczas posiada kilka prac tego charakteru w formie tzw. referatów materiałowych. Jednakże jest jeszcze wiele luk w tych materiałach, dlatego też w dalszym ciągu poszukujemy „ludzi tamtych dni", chętnych do pisania.

DRUGA grupa opracowań, która stanowi kontynuację prac grupy pierwszej, posłużyła jako podstawa do przedstawienia dorobku morskiego naszego regionu w XX-leciu Polski Ludowej. Osiągnięcia Ziemi Szczecińskiej utrwalone zostaną w oddanej już do druku obszernej Monografii, przygotowanej w całości przez wszystkie sekcje IZP. Opracowania tej grupy, których również jest już kilkanaście, wykorzystywane są także jako materiały odczytowe czy też pomocnicze dla popularyzacji naszych osiągnięć w ramach Roku Pomorza Zachodniego. Do przewidzianej w maju br. sesji naukowej w Koszalinie i Szczecinie, m. in. również Sekcja Morska przygotowuje jeden z referatów sesyjnych.

Obok bieżącego zasilania teczki redakcyjnej organu Instytutu, dwumiesięcznika Przegląd Zachodnio-Pomorski (dawniej mies. Szczecin), w ramach sekcji przygotowano trzy zeszyty morskie, dwa poświęcone problemom żeglugowo-portowym, a jeden Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

Dalsze kierunki pracy sekcji przewidują:

— organizowanie sesji naukowych, z których pierwsza — pod koniec br. względnie w połowie roku przyszłego — poświęcona zostanie szkolnictwu morskiemu Pomorza Zachodniego,

— przygotowywanie wydawnictw książkowych, poświęconych poszczególnym działom gospodarki morskiej naszego regionu,

— nawiązanie kontaktów naukowych z sąsiednimi placówkami regionalnymi NRD,

— stopniowe podejmowanie tematów prakseologicznych, które służyłyby pomocą przedsiębiorstwom gospodarki morskiej w rozwiązywaniu ich węzłowych zagadnień produkcyjnych. Orientację co do ukierunkowania tej tematyki dała sekcji ankieta problemowa, która przeprowadzono w 1962 r. we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarki morskiej naszego regionu.

RZECZ jasna, stopień realizacji naszych zamierzeń zależeć będzie od ludzi, od tego jak szerokie grono współpracujących potrafimy skupić wokół sekcji. Oparcie pracy sekcji na kolektywie etatowych pracowników naukowych — np. na wzór Instytutu Morskiego — długo jeszcze przekraczać będzie nasze możliwości finansowe.

Do druku podał konsultant Sekcji Morskiej dr Franciszek GRONOWSKI

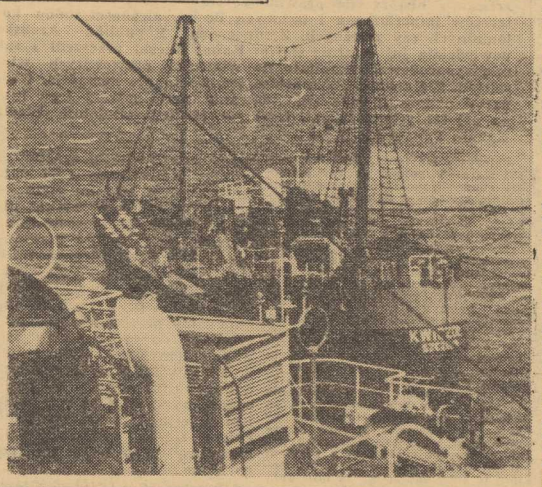

Trzecie pokolenie na wodzie

Kapitana statku pasażerskiego przywykliśmy wyobrażać sobie jako podeszłego wiekiem „zejmana", koniecznie bardzo reprezentacyjnego, o co najmniej „dyplomatycznej" posturze. Tymczasem Jan SKRZYŃSKI, mając 35 lat wygląda jeszcze bardzo młodo, jest człowiekiem skromnym i bezpośrednim, mimo swych bogatych — jak się za chwilę przekonamy — tradycji żeglarskich. W ostatnich dniach „Żegluga Szczecińska" powierzyła mu dowództwo jednej ze swych najnowocześniejszych jednostek pasażerskich — motorowca „Elenai".

Jan Skrzyński należy do grupy coraz mniej licznych już, niestety, wodniaków z zawodowymi tradycjami, przechodzącymi z pokolenia na pokolenie. Jego dziadek posiadał na Wiśle drewniany galar, który jednocześnie stanowił mieszkanie dla 7-osobowej rodziny. Galar spłonął pod Warszawą w czasie I wojny światowej. Ojciec Skrzyńskiego zamieszkał więc już „na lądzie", pod Płockiem, skąd wyruszał jako marynarz na wiślane rejsy. Jan Skrzyński rozpoczął swą wodniacką karierę również na Wiśle. W roku 1947 pełnił funkcje marynarskie na holownikach i pogłębiarkach, gdy doszły go wieści, iż organizująca się w Szczecinie żegluga odrzańska poszukuje załóg na jednostki pływające. Przyjechał więc do Szczecina w roku 1948, pracę dostał natychmiast. Wtedy fachowi wodniacy stanowili w naszym porcie jeszcze nieliczną grupkę. Skrzyński, który żeglarską „żyłkę" miał przecież dosłownie we krwi, szybko awansuje. Już po roku zostaje kierownikiem holownika. Ale — ówczesne holowniki nie mogły się równać z dzisiejszymi nowoczesnymi jednostkami motorowymi. Warunki pracy były ciężkie.

Te trudne czasy należą już jednak do bezpowrotnej przeszłości. „Muzealne" holowniki poszły na złom, ich miejsce zajęły motorowe jednostki, wyprodukowane przez polskie stocznie. Jan Skrzyński dowodził już kilkoma podobnymi holownikami. Prawie zawsze statki te należały do przodujących w przedsiębiorstwie. Również jego ostatni statek — holownik „Kłodnica", zdobył w ubiegłym roku pierwsze miejsce we współzawodnictwie między jednostkami pływającymi „Żeglugi Szczecińskiej". W dowód uznania za swą długoletnią pracę i osiągnięte sukcesy Jan Skrzyński odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Szyper I klasy Jan Skrzyński więcej czasu spędza na swej jednostce, niż w domu. W czasie siedemnastoletniej pracy w „Żegludze Szczecińskiej" przepłynął już około 600 tys. km na szczecińskich wodach. Jeszcze kilka lat, a obchodzić będzie „jubileusz miliona" kilometrów. Jeśli przy pierwszej setce tysięcy pływał on — można tak chyba określić — w erze parowców, przy piątej w erze motorowców, to dziesiąta setka tysięcy będzie już niewątpliwie erą wodolotów.

(wa)

Izotopy promieniotwórcze w gospodarce morskiej

NA TRASIE nadmorskiej między Pobierowem a Niechorzem leży miejscowość Trzęsacz. Jeszcze 200 lat temu zabytkowy kościół z XIII wieku znajdował się w środku osady, oddalonej o około 600 metrów od brzegu morza. Dziś na stromej skarpie sterczy tylko jego południowa ściana. Reszta uległa zniszczeniu na skutek erozji brzegu, czyli stałego podmywania przez morze.

ABY zabezpieczyć przed podobnym losem latarnię morską w Niechorzu, brzeg morski obudowano potężnymi betonowymi wzmocnieniami.

Konserwatorom toru wodnego Świnoujście — Szczecin sen z oczu spędza, nie — jak się powszechnie sądzi — zjawisko zamulania kanału, a właśnie nadmierne obniżanie się dna (tzw. przegłębienia) na środkowym odcinka toru wodnego, co grozi wymyciem i zniszczeniem urządzeń hydrotechnicznych zainstalowanych wzdłuż trasy.

W wielu znowu portach wielkim problemem jest zapiaszczanie torów wodnych i wejść do portów.

ABY móc temu zapobiec należy znać prawidła, wywołanego czynnikami hydrometeorologicznymi, ruchu rumowiska morskiego. Instytut Morski w Gdańsku (inż. inż.: M. Skurczyński, Kowalski i inni) przeprowadził badania tego zagadnienia przy wykorzystaniu izotopu promieniotwórczego, którym był „Skand Sc—46". Za zastosowaniem izotopu skandu przemawiały: jego nierozpuszczalność w wodzie, krótki półokres rozpadu i energia kwantów. Jego mała ilość w poszczególnych ziarnach gwarantowała, że przy rozprzestrzenianiu materiału promieniotwórczego nie powstaną warunki niebezpieczne dla otoczenia. Dodatkowo nawet przeprowadzono badania ryb, złowionych na sąsiednich akwenach, lecz nie stwierdzono u nich żadnych śladów napromieniowania.

Metoda badań izotopowych ruchu rumowiska morskiego polegała na wprowadzeniu na dno materiałów promieniotwórczych, a następnie wykrywaniu rozprzestrzeniania się ich za pomocą sondy wleczonej za statkiem. Jako materiał denny zastosowano napromieniowany sztuczny piasek szklany, który został wykonany przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. W szkle tym zastosowano niewielki dodatek (1,5 proc.) tlenku skandu. Szkło rozdrobniono, aby odpowiadało piaskowi morskiemu, następnie umieszczano w szklanych fiolkach i poddawano aktywacji w reaktorze jądrowym w Świerku, k. Warszawy. W wyniku aktywacji Skand Sc—45 przechodził w odmianę promieniotwórczą Sc—46. Tak przygotowany piasek był zatapiany w morzu przy pomocy specjalnego urządzenia, które z chwilą osiągnięcia dna zgniatało fiolkę i wysypywało piasek. Następnie statek badawczy z umieszczoną w wodzie sondą scyntylacyjną poruszał się według pewnego schematu (prostopadle i równolegle do brzegu), przecinając wielokrotnie rejon zatopionego piasku radioaktywnego. Co 30 sekund były podawane drogą radiową sygnały do dwóch obserwatorów na lądzie, którzy oznaczali chwilowe położenie statku. Z nałożenia pomiarów obserwatorów i wykresu ilości promieniowania na dnie wyznaczano linie jednakowej ilości impulsów. Porównanie przebiegu tych linii dla równych okresów czasu pozwoliło określić kierunek i szybkość ruchu rumowiska morskiego, biorąc jednocześnie pod uwagę aktualne czynniki hydrometeorologiczne (stan morza, wysokość poziomu morza, wysokość fali, jej kierunek).

METODA badań izotopowych w porównaniu ze stosowanymi metodami klasycznymi (studium zmian izobat dna czy badanie próbek dennych) pozwoliła na zmniejszenie pracochłonności przy pracach pomiarowych i opracowaniu wyników, umożliwiła prowadzenie badań na większych głębokościach, zastosowanie rejestracji graficznej, pozwalającej przedstawić w sposób ciągły zmiany zachodzące na dnie, co w efekcie doprowadziło do badań szybszych, pełniejszych i tańszych.

Mgr inż. Wojciech BRIKS

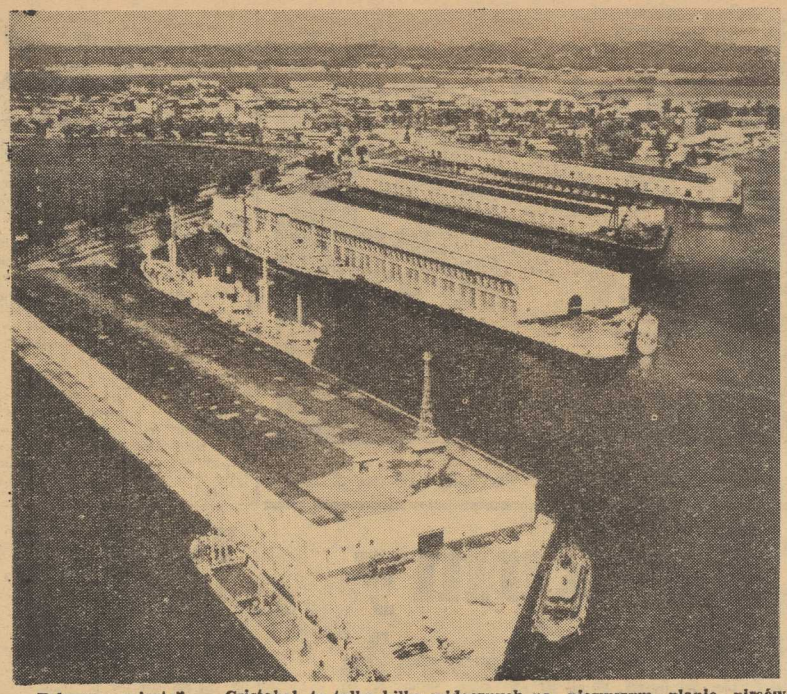

„Fałszywe miasto" — Cristobal, to tylko kilka widocznych na pierwszym planie pirsów. Pierwsze domy za portem to już Colon.

Kanał niepokoju

(Korespondencja własna „Kuriera" z Panamy)

NA ŚWIECIE istnieją tylko dwie sztuczne drogi wodne, łączące oceany. Obie stały się w ostatnich latach zarzewiem konfliktów tak dyplomatycznych jak i zbrojnych. Zgodnie zresztą z historyczną prawidłowością — sprzecznościami interesów imperializmu i dążących do niezależności ludów kolonialnych czy zależnych. Zjednoczona Republika Arabska powiedziała już ostatnie słowo: Kanał Sueski przeszedł z rąk międzynarodowego kapitału na własność prawowitych właścicieli. Z Kanałem Panamskim jeszcze to nie nastąpiło. Choć naród panamski żąda zlikwidowania przecinającej jego kraj na pół faktycznej kolonii USA — zwanej oficjalnie Strefą Kanału Panamskiego.

Czterysta lat temu, król hiszpański Karol V polecił po raz pierwszy zbadanie możliwości przeprowadzania statków z Atlantyku na Pacyfik. Zarówno ta, jak i następne próby skończyły się niczym. Tu trzeba było techniki XX wieku. Nie tylko zresztą budowlanej: gdy po nieudanej próbie budowniczego Kanału Sueskiego Francuza inż. Lessepsa, przebicia przez kontynent amerykański, zainteresowali się tą ideą Amerykanie, napotkali na sprzeciw ze strony rządu Kolumbii, przez którą kanał miał przebiegać. Wówczas w Kolumbii wybuchła rewolucja. W jej wyniku powstała m. in. „niezależna" republika Panamy. Działo się to w roku 1903. W rok zaś później — Amerykanie przystąpili do budowy kanału, zawierając z Panamą korzystny układ, na podstawie którego otrzymywali w wieczystą dzierżawę pas ziemi szerokości 16 km, z prawem absolutnej na niej władzy. Za ziemię tę USA zapłaciły 10 mln dol., a roczną opłatę dzierżawną ustalono na 430 tys. dol.

Dość łatwo sobie obliczyć jaki zysk „wypracował" do tej pory kanał. Przepłynęło przezeń ponad 300 tys. statków, przewożąc 1 300 mln ton ładunków. Opłata za skorzystanie z kanału dla jednostki o nośności 10 tys. ton pod ładunkiem, wynosi około 9 tys. dolarów.

Czy opłaca się korzystać z kanału armatorom? Oczywiście. „Statystyczny" statek oszczędza na drodze przez kanał około 50 000 dolarów. Składa się to na koszt eksploatacji jednostki, skrócony o 20 dni w porównaniu z drogą naokoło Przylądka Horn.

Skończmy jednak te rozważania, bo oto właśnie podpływamy do kanału.

LOTNISKOWCE W ZATOCE PANAMSKIEJ

CRISTOBAL, choć na mapach zaznaczony jest kółeczkiem, jak inne miasta — właściwie nie istnieje. W każdym razie jest to fałszywe miasto. Cristobal to tylko amerykański port, panamskiego miasteczka Colon, leżącego w amerykańskiej strefie Kanału Panamskiego od strony Atlantyku. Osiem potężnych pirsów z magazynami, składających się na Cristobal od miasta oddzielają solidne płoty. Przy bramach pełnią służbę amerykańscy policjanci, którzy życzliwie ostrzegają wchodzących marynarzy przed „panamskimi rabusiami".

Ten zespół portowo-miejski jest zresztą w pewnym sensie symbolem „podziału zysków" z kanału. Nowoczesny port daje Amerykanom nie mniejsze — proporcjonalnie — zyski, niż kanał. Panamie pozostawiono ochłapy — kieszenie marynarzy i turystów. Główna ulica tego miasteczka to właściwie same kabarety, bary i domy niezupełnie prywatne. Mieszkańcy nie przejawiają zbytniej sympatii do tych, którzy tak wspaniałomyślnie udostępnili im możliwości prowadzenia podobnych „interesów". W czasie spacerów po mieście, gdy robiłem zdjęcia, kilkakrotnie spotkałem się z niedwuznacznie „życzliwą" propozycją: Yankee, go home...

Opuszczając Cristobal statek nasz bierze na pokład pilota kanałowego i kierujemy się w przeświecający między intensywną zielenią drzew ni to kanał, ni to rzekę. Od czasu do czasu mijamy jakąś cichą osadę.

Ogrom kanału można jednak dopiero uzmysłowić sobie w śluzach. Pierwszą z nich jest Gatun. Przez otwarte wrota powoli wsuwamy się w kamienny korytarz śluzy. Z nabrzeża podają na statek stalowe liny. Po trzy z każdej burty. Liny nawinięte są na bębny, umieszczone na małych, spalinowych lokomotywkach. Od tej chwili maszyna stoi. Statek prowadzić będą na linach lokomotywy, według wskazówek pilota. Stoimy wreszcie nieruchomo. Nabrzeży jeszcze nie widać, sięga ich zaledwie nasz komin. Po chwili cały statek zaczyna sunąć w górę, jakby podnoszony hydrauliczną windą. W ciągu dziesięciu minut wznosimy się o dziesięć metrów. Statek przebywa jeszcze dwie następne komory śluzy. Z wpływając na rozlewiska jeziora Gatun, znajduje się trzydzieści metrów nad poziomem morza.

Po siedmiu godzinach podróży, raz między rozlewiskami, raz przez górskie wąwozy, statek znów opuszcza się w dół. Dokonują tego śluzy Pedro Miguel i Miraflores. Mijamy lewą burtę amfiteatralnie rozrzucone budynki Ciudad de Panama, stolicy „kanałowej republiki". Jesteśmy na Pacyfiku. Na taki „przeskok" z oceanu na ocean jeszcze kilkadziesiąt lat temu żeglowce traciły kilka miesięcy, w nieustannej walce ze sztormami wokół Cap Horn.

Dewiza kampanii Kanału Panamskiego brzmi: „Ląd podzielony, świat zjednoczony". Ile na tej „jedności" zarabia — wiemy. Ostatnio nawet pod presją wydarzeń w Panamie i opinii światowej — trochę mniej. Podniosła roczną tenutę dzierżawną do 1 930 tys. dolarów. W dalszym ciągu jest to tylko niewielka cząstka milionowych zysków. Nic więc dziwnego, że ostatnio dochodzi w Panamie do nowych demonstracji studentów, domagających się suwerenności swego kraju nad strefą kanału.

Nie należy więc się dziwić, że USA szukały innego „odpowiedniejszego" miejsca na nowy kanał. Jeden z projektów przewiduje przecięcie lądu w Nikaragui, inny w Kolumbii. Wątpliwe jednak, czy projekty te zostaną zrealizowane. A jeżeli nawet, to nie na tak „dogodnych" warunkach jak w Panamie.

Gdy wypływamy na morze, widać kręcące się po Zatoce Panamskiej amerykańskie lotniskowce i niszczyciele. Przykład Suezu jest zaraźliwy...

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

Nasza recenzja

Nie tylko dla BHP-owców *)

WYDAWNICTWO MORSKIE wydało ostatnio nową, cenną i chyba — choć to nie beletrystyka — bardzo ciekawą pozycję — „Bezpieczeństwo i higiena pracy marynarzy na statku handlowym". Zasługą wydawnictwa jest przede wszystkim, że w małej, poręcznej książeczce zawarło mądrości niezbędne nie tylko dla pracowników komórek BHP w przedsiębiorstwie armatorskim. Treść tej książki powinna być znana każdemu marynarzowi naszej floty handlowej, może wówczas mniej byłoby wypadków przy pracy oraz chorób zawodowych.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera wiadomości ogólne, a więc omawia wypadki przy pracy i choroby zawodowe, podaje zakres obowiązków i uprawnień instytucji, zajmujących się sprawami BHP na statkach, omawia odpowiedzialność za nieprzestrzeganie przepisów i zasad BHP oraz za nieumyślne spowodowanie wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

W części drugiej czytelnik znajdzie szczegółowe przepisy z zakresu BHP na statkach PMH, komentarze oraz przykłady wypadków, zaczerpnięte z praktyki. (k)

*) Wydawnictwo Morskie — Gdynia 1964 r. „BHP marynarzy" — stron 302, cena 30 zł.

Prototyp proszę!

Nie ma dnia, żeby któraś z naszych stoczni nie otrzymała nowego prototypowego mechanizmu okrętowego czy urządzenia stanowiącego wyposażenie statku. Nie ma także — nawet w obrębie tej samej serii — dwóch identycznych statków. Nawet bliźniacze statki różnią się pochodzeniem wielu, a często bardzo wielu mechanizmów i urządzeń. M/s „Francesco Nullo" nowoczesny drobnicowiec linii indyjskiej PLO, pierwszy statek zbudowany w suchym doku Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zapoczątkował znaną już dzisiaj serię drobnicowców B—41. Podczas gdy m/s „Francesco Nullo" wyruszał w swój dziewiczy rejs na drugą półkulę, w suchym doku „komunardów" odbywał się chrzest bliźniaczego drobnicowca dla tej samej linii, któremu dla uczczenia pamięci bohaterów spod Lenino i chlubnej tradycji Wojska Polskiego nadano imię „Lenino". Budowę obu statków dzielą zaledwie miesiące, a mimo to zaszły w wyposażeniu statku zasadnicze zmiany. I nie jest to jakiś wyjątkowy przykład; podobna ilość prototypowych mechanizmów i urządzeń w wyposażeniu okrętowym znajduje się przeciętnie na każdym nowym statku budowanym w polskich stoczniach. Odstępstwem od tej zasady był m/s „Chemik" w Szczecinie, który w ogóle stanowi rewelację, zbiorowisko prototypów wyposażenia.

Oto wymowna tabelka, ilustrująca różnice w wyposażeniu dwu bliźniaczych statków:

m/s „Francesco Nullo" (wodowany 2.X. 1963 r.)	m/s „Lenino" (wodowany 18.IV. 1964 r.)
wyparowniki próżniowe do produkcji słodkiej wody	
duński „Atlas" — 33 850 duńskich koron, czyli ok. 4 800 dol. amer.	„Nysa" z Zakładów Urządzeń Technicznych w Nysie na Dolnym Śląsku, konstrukcji CBKO w Gdańsku
wirówki paliwa i oleju (5 sztuk)	
duńskiej firmy „Titan", łączny koszt około 13 500 dolarów	WSK Kraków na licencji szwedzkiej „De Laval'a", prototypy badane w Szwecji
pompy wirowe wody chłodzącej (o wydatku 400 m sześć./godz. i ciśnieniu 25 m słupa wody)	
duńska „Iron"	„Gliwice", typ 400 WOC, produkcji Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych
pompy śrubowe (6 sztuk)	
szwedzkie „IMO"	„Hydroster" — Gdańsk na licencji „IMO"
sprężarka prowiantowa	
import duński	WSK Tarnów (duży sukces tych zakładów!)

Począwszy od m/s „Lenino" problem wyparowników próżniowych do produkcji wody słodkiej na statkach handlowych zostaje definitywnie rozwiązany przez Zakłady Urządzeń Technicznych w Nysie, które w ub. roku podjęły trudną produkcję antyimportową. Pierwsze dwie serie wyparowników z Nysy, łącznie 38 sztuk, zostaną zainstalowane na tyluż handlowych i rybackich statkach „Made in Poland".

Podobnie rzecz ma się z wirówkami paliwa i oleju; jedna wirówka w zależności od wielkości i przeznaczenia kosztuje za granicą od 2 do 5 tys. dolarów. WSK Kraków podjął produkcję wirówek na licencji znanej szwedzkiej firmy „Laval". Prototypy wysłano do Szwecji, gdzie przeszły one niezwykle skrupulatne próby techniczno-eksploatacyjne i na m/s „Lenino" po raz pierwszy wyszły w morze.

Zdaniem przedstawicieli naszych stoczni Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych w Gliwicach wyeliminowały w zasadzie import pomp wirowych dla potrzeb przemysłu okrętowego. Ostatnio wprowadzono do seryjnej produkcji cały szereg nowych typów pomp wirowych, a jeden z nich, typ 400 WOC, zainstalowano właśnie na m/s „Lenino".

Całkowicie rozwiązany został także problem zaopatrzenia przemysłu okrętowego w pompy śrubowe o różnym przeznaczeniu. Na licencji szwedzkiej firmy „IMO" produkcję pomp śrubowych podjął gdański „Hydroster". Dużym sukcesem określają stoczniowcy z „Komuny Paryskiej" opanowanie przez załogę WSK Tarnów produkcji sprężarek prowiantowych na statki.

STANISŁAW K. SZWENTNER

Porty świata

Lizbona

STOLICA i najważniejszy z portów Portugalii liczy ponad milion mieszkańców. Port położony jest na północnym brzegu rzeki Tag, około 7 mil od jej ujścia. Jak wiele sześć rzek, Tag posiada próg przy ujściu, jednak dwa dogodne przejścia o głębokości do 53 stóp, umożliwiają dostęp do portu nawet największym statkom. Różnica pływów wynosi około 12 stóp.

Wzdłuż rzeki położone są nabrzeża, z których najważniejszymi są, pozostające w administracji rządowej, Alcantara, głębokości 34 stóp oraz Rocha — głębokości 30 stóp. Oba nabrzeża wyposażono w 11 dźwigów od 3 do 10 ton. Głębokość 27 stóp posiadają nabrzeża Santos, Aduana, Terreiro de Trigo, Santa Apolonia, Poco do Bispo y Xabregas. Są one uzbrojone w 43 dźwigi o unosie od 1,5 do 30 ton. Nabrzeże Matinha posiada 30 stóp i dwa dźwigi po 1,5 tony. Port dysponuje również dwoma dźwigami pływającymi 60 i 100 ton oraz elewatorem zbożowym, przeładowującym 400 ton na godzinę. Ładunki płynne są przeładowywane na nabrzeżu Capo Ruivo, głębokości 34 stóp. Port rozbudowuje się w bardzo szybkim tempie, wprowadzając do ruchu stale nowe urządzenia. Do dyspozycji statków są stocznie remontowe z suchymi dokami.

Rocznie do Lizbony zawija około 7 500 statków. Przeładunki w imporcie wynoszą ok. 4 500 000 ton (paliwa płynne, oleje, węgiel, cukier, nawozy sztuczne, żelazo, rudy, zboże, urządzenia i maszyny), w eksporcie ok. 2 000 000 ton (korek, wina, sól, warzywa, terpentyna, cement, piryty, kopalniaki, wyroby przemysłowe).

Oporto i Leixoes

STANOWIĄ zasadniczo jeden zespół portowy, pod wspólną administracją, drugi po Lizbonie pod względem znaczenia gospodarczego. Oporto posiada 285 000 mieszkańców. Leixoes — 75 000. Położone nad rzeką Douro i połączone komunikacją drogową, kolejową i tramwajową. Leixoes dostępne jest dla statków o zanurzeniu do 30 stóp i przyjmuje rocznie ok. 2 000 jednostek, przeładowując w imporcie ok. 1 000 000 ton, a w eksporcie ok. 650 000 ton. Oporto posiada zanurzenie ograniczone progiem na rzece do 17 stóp, co nie pozwala na zawijanie większych statków i ogranicza ruch w porcie do ok. 1 000 zawinięć rocznie. Przeładunki wynoszą ok. 320 000 ton w imporcie i 220 000 ton w eksporcie.

Setubal

TRZECI co do ważności port Portugalii liczy 50 000 mieszkańców. Przeładunki roczne wynoszą ok. 1 000 000 ton w imporcie i eksporcie.

Morze na znaczkach pocztowych

W GDAŃSKIM Dworze Artusa przygotowywana jest obecnie przez Ministerstwo Poczty i Telekomunikacji wspólnie z Muzeum Morskim w Gdańsku wystawa: „Tematyka morska na znaczkach pocztowych". Będzie ona jedną z imprez na 20-lecie wyzwolenia Wybrzeża. Wystawa zgromadzi ok. 10 tysięcy znaczków z całego świata o tematyce związanej z morzem i podzielona zostanie na działy: polski, europejski, amerykański, azjatycki, afrykański oraz Oceanii i Australii.

Atrakcją wystawy będzie możliwość ostemplowania na wystawie znaczków okolicznościowym datownikiem oraz oryginalna skrzynka Poczty Polskiej w b. Wolnym Mieście Gdańsku, na której pozostały trwałe ślady szowinistycznych popisów elementów hitlerowskich.

Zawód: rybak akustyk - elektronik

INSTYTUT Rybołówstwa w Kłajpedzie opracował specjalne akustyczno-elektryczne wyposażenie dla różnych sieci rybackich. Jak wiadomo pewne impulsy elektryczne i akustyczne działają przyciągająco na niektóre gatunki ryb. Ryba zbliża się do źródła impulsów i wpada w sieć. Dzięki aparaturze kłajpedzkiego instytutu można zwiększyć selektywność połowów, gdyż impulsy działające na pewne gatunki ryb są zupełnie obojętne dla innych. Nawet mniejsze ryby należące do tego samego gatunku nie reagują na to, co stanowi przynętę dla ryb większych. Niedługo akustyk-elektronik zastąpi dotychczasowego rybaka.

(S. K.)

ZNANY duński wynalazca Karl Kroyer z Arhus jest twórcą niezwykłej metody podnoszenia wraków zatopionych statków z dna morza. Nową metodę wzoruje wynalazca na pomyśle z filmu disneyowskiego, w którym kaczor Donald podnosi z dna morza zatopiony statek przez wypełnienie jego luków piłkami tenisowymi. Ostatnio Karl Kroyer został zaproszony przez jedno z ubezpieczeniowych towarzystw do opracowania metody podniesienia statku „Al Kuweit", który zatonął w porcie Kuwejt, mając na pokładzie 5 tysięcy owiec. Szybkie podniesienie statku było konieczne, gdyż psujące się padłe owce mogły zatruć wodę w porcie. Do wydobycia wraku duński wynalazca zastosował więc pomysł kaczora Donalda, zamieniając piłki tenisowe na pianę powstającą z kryształów tworzywa sztucznego — polistyrenu. Kryształy te po podgrzaniu zamieniają się w bańki wypełnione powietrzem, o objętości czterdziestokrotnie większej. Po zastosowaniu tego pomysłu okazał on się całkowicie skuteczny i wrak statku został podniesiony z dna morza.

Pomysł kaczora Donalda

NA ZDJĘCIU: wrak statku zostaje podniesiony z dna morza po wypełnieniu jego luków 150 tonami kryształów polistyrenu.

CAF

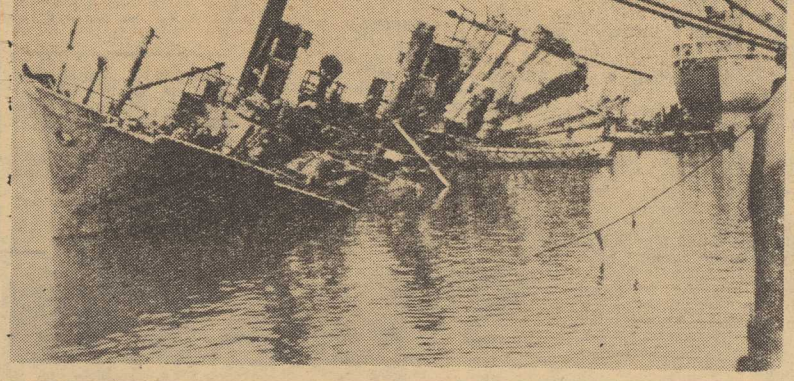

Gospodarka morska przyjaciół

Rybołówstwo w NRD

W NIEMIECKIEJ Republice Demokratycznej w ostatnich latach bardzo dynamicznie rozwija się flota rybacka oraz związane z nią zaplecza produkcyjno-przetwórcze i aparat dystrybucyjny.

O ILE jeszcze w 1949 roku flota rybacka NRD liczyła zaledwie 12 kutrów, to dzisiaj w 2 kombinatach rybnych w Rostocku i Sassnitz stacjonuje 105 kutrów, 33 lugrotrawlery, 26 trawlerów, 8 trawlerów przetwórni, 1 statek-baza przetwórcza oraz 2 statki do badań naukowych. O rozmiarach potencjału produkcyjnego floty rybackiej NRD świadczy fakt, że gdy jeszcze w 1950 r. — 70 proc. ryb spożywanych w tym kraju pochodziło z importu, to obecnie odwrotnie — 70 proc. ryb pochodzi z połowów własnych. Należy podkreślić, że spożycie ryb w NRD jest stosunkowo wysokie, gdyż wynosi rocznie 13,7 kg na głowę ludności. Połowy dokonywane przez flotę tego kraju wzrosły w latach 1950—1963 przeszło siedmiokrotnie, a rybołówstwo i przetwórstwo rybne zatrudnia łącznie około 14 000 osób — z czego bezpośrednio we flocie 4 400 osób.

ZAMIERZENIA rozwojowe przewidują na najbliższe lata dalszy bardzo poważny rozwój floty rybackiej i przetwórstwa rybnego. Zakłada się, że w roku 1970 przy dalszym wzroście konsumpcji, NRD uniezależni się całkowicie od importu i osiągnie pełną samowystarczalność w zakresie zaopatrzenia w ryby. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że rozwój floty rybackiej w NRD jest prawie całkowicie oparty o statki i sprzęt dostarczony przez przemysł krajowy. Ostatnio stocznie NRD przystąpiły również do produkcji dużych jednostek rybackich jak np. statki-bazy. W zakresie budowy statków rybackich stocznie NRD pracują nie tylko na potrzeby krajowe, ale również na eksport. Zamówienia eksportowe napływają głównie z ZSRR, Islandii, krajów skandynawskich oraz południowo-amerykańskich. Obecnie statki rybackie buduje się w 7 stoczniach i to nie tylko morskich, ale także śródlądowych. Np. stocznia rzeczna w Boizenburg nad Łabą czyni przygotowania do budowy dużej serii 49-metrowych trawlerów - zamrażalni, przystosowanych do połowów z rufy. Będą to statki w dużym stopniu zautomatyzowane, dzięki czemu skład załogi określono na 16 osób. Prototyp tej serii — trawler „Eisbär" już od roku znajduje się w próbnej eksploatacji. Uzyskane doświadczenia pozwoliły dokonać w toku eksploatacji niezbędnych zmian konstrukcyjnych i technologicznych na tym statku, w wyniku czego na następnych jednostkach tej serii usunie się stwierdzone usterki oraz wprowadzi konieczne ulepszenia.

POWAŻNYM osiągnięciem przemysłu stoczniowego w NRD jest oddanie w Stralsundzie do użytku kilku zbudowanych baz rybackich do połowów na wodach tropikalnych. Baza „Tropik 7001" zbudowana dla ZSRR ma pojemność 2 455 BRT, a załoga jej liczy 76 osób. Natomiast w stoczni Wolgast przygotowuje się budowę serii nowoczesnych trawlerów, wyposażonych w urządzenia do składowania i przeładunku ryb na pełnym morzu na statek-przetwórnię. Nawigacja, manewrowanie, obsługiwanie wind trałowych oraz lokalizacja ławic rybnych sterowane będą na tych statkach z jednego stanowiska obsługi. Ostatnio w stoczni Mathias Thesen Werft wodowano nowoczesny i doskonale wyposażony statek naukowo-badawczy „Fritz Höckel", przeznaczony dla rybołówstwa dalekomorskiego, eksploatującego łowiska atlantyckie.

ST. LEWENSTEIN

Beczki śledziowe z poliestrów

W Niemieckiej Republice Demokratycznej dokonano ostatnich przygotowań do rozpoczęcia produkcji beczek śledziowych z mas plastycznych. Począwszy od 1965 roku zakłady wytwórcze mas plastycznych w Szwerinie podejmą produkcję 60 000 beczek śledziowych z mas poliestrowych. Ma to dać gospodarce narodowej NRD oszczędność około 2 500 m sześc. drewna rocznie.

Opowieści z dalekich mórz

SPOTKANIE

Zapylona i senna ulica prowadziła z portu do miasta. Po bokach ścieżki, które udawały chodniki — spalona, żółta trawa wydawała chrzęst suchy, ilekroć stąpnąłem nogą przy wymijaniu nielicznych przechodniów, idących w stronę portu. Ulica wypełzała na senny rozprażony południowym słońcem placyk, pośrodku którego mdlało kilkanaście agaw i dwie daktylowe palmy. Kamienne, białe domki okalające placyk miały spuszczone żaluzje i nic nie zapowiadało odrobiny cienia, ani szklanki chłodnego napoju, którego wyszliśmy szukać z bosmanem. Jeszcze czuliśmy pod stopami żar rozpalonego i dygocącego pracą wiatru pokładu, a spuchnięte z pragnienia języki — nie usposabiały do konwersacji.

Z placyku w lewo prowadziła też zapylona wąska uliczka, na końcu której wyrastał wysoki mur. Na odgłos naszych kroków z podcienia kamiennej niższy wypełznął chudy pies i wyskoczyło kilkoro obdartych murzyńskich dzieciaków — prosząc o bakszysz.

Już mieliśmy z powrotem zawrócić na statek, kiedy spod na wpół spuszczonej żaluzji mijanego wejścia jakiegoś domu — wionęło zapachem wina i smażonej ryby. Weszliśmy. W pierwszej chwili, oślepieni słońcem, nic nie mogliśmy rozróżnić w panującym półmroku, ale rozkoszny chłodek kamiennej posadzki i rześki zapach wina przywróciły nam humor i dobre samopoczucie. Szynkwasu nie było. Na niehebłowanych półkach stały rzędem oplatane gąsiory rozmaitych gatunków wina, a pośrodku winiarni, zamiast stolików stały olbrzymie tysiąclitrowe beki, na których kilku metysów jadło z papieru smażone sardynki, popijając wprost z dzbana kwaśne, białe wino.

W lewym rogu winiarni na kamiennej podłodze żarzyła się kupa drzewnego węgla, którą przykrywał żelazny ruszt. Na ruszcie murzyński chłopak układał szeregami surowe sardynki, które po kilku minutach roztaczały przyjemną woń.

Zamówiliśmy pełen ruszt rybek i na chybił trafił — gąsiorek białego wina.

Gruby, prawie jak tysiąclitrowa beka — Europejczyk — właściciel lokalu, o błękitnych wyblakłych oczach, wytarł starannie brudnym rękawem białej niegdyś kurtki wierzch jednej z beczek, zaścielając go płachtą jakiejś starej gazety, na którą chłopak wysypał wprost z rusztu kilka dziesiąt rybek.

Raczyliśmy się milcząc. Gatunek wina, które wybraliśmy, snadź przyjaźnie usposobił do nas właściciela lokalu, bowiem uprzejmość swoją posunął do tego stopnia, że do wina przyniósł nam szklanki i podejrzanej czystości ręcznik do wycierania rąk po konsumpcji rybek.

Angielsko-hiszpański wolapük, którym posługiwaliśmy się przy zamawianiu rybek i wina, w miarę wychylanych przez nas szklanek stawał się coraz bardziej przejrzysty i obustronnie zrozumiały. A kiedy trzeci brzuchaty gąsiorek zaczął już ukazywać dno, czterech metysów, właściciel lokalu i my — rozprawialiśmy płynnie i z wielką swadą o bezsensie wojny, o przyjaźni narodów, klepiąc się z całej siły po spoconych plecach.

W tym czasie już słońce zaczęło przetaczać się na zachód, a przez podniesione żaluzje lekkie podmuchy wieczornej brzy przynosiły wilgotną rzeźwość.

Raz po raz do winiarni wchodzili nowi spragnieni goście, robotnicy portowi, przekąpnie owoców, handlarze krewetek, marynarze kolorowi i biali.

Kiedy już „nagadali", orzeźwieni i syci płaciliśmy rachunek, padło pytanie jednego z tubylców, dotyczące naszej narodowości.

— Pologne — odparł bosman.

W tej chwili brzęk rozbitego gąsiora, który wypadł z rąk gospodarza — zdetonował nas i zaskoczył. Powoli, powoli, wycierając o spodnie ręce, szedł grubas do naszego bosmana, wytrzeszczył blade oczy i rozkładając ręce wrzasnął jedno słowo:

— Wincak!

Bosman przestał żuć prymkę, której właśnie ugryzł spory kąsek, też wybałuszył oczy, podrapał się po brodzie i... jak nie wrzaśnie:

— Maryja Józef, Touna!

Obłapili się obaj. Drżącymi z emocji rękoma zaczął właściciel ściągać z odrąbanych półek gąsiorki, trzy beczki zsunął razem, murzyński chłopak walnięty w kark poleciał po krewetki, a tym dwom, wartkim nurtem, w jędrnej kaszubskiej mowie popłynęły wspomnienia, zapytania, odpowiedzi.

Z zagubionego w rozpalonych skalach archipelagu Haiti, małego portu Bairod przepłynęła przez ocean śpiewna kaszubska mowa, piaski Helu podeszły pod sam sztrand małej wyspy, czas skurczył się o lat czterdzieści i młodym blaskiem zapłonęły wyblakłe oczy.

— A pomnisz to doch dalo ajn tauzent i achthundert semdzesąt psianc, me beli lajtmatrozy z tobom pospołu, to bela szuna Santa Luiza, wej kapten bel tam Hansen. A tedy kole Santa Katherina nam dalo sztorma z Osta, Maryja Józef! I wreszcie nas tam na Brazylianski brzeg. Tedy me se rozeszli, jo tam mustrował w Santos i se powrócel w Gdańsk, a te bel w krankenhauzie.

— A jak tam brace bialka Józefa Konkla, żywie le przeca w tej checzy kole stranda małego moerza? To bel moj dziewcak, a rzeknij brace co wej Jastarnia robocy teraz na wieldzem moerzu? A chto potonel, a chto se zrodzel? A podi sa, a wypsiejma brace ba ten wieldzy fajer...

Na granatowe niebo wypłynął wielki czerwony księżyc batikując palmczuby pozłocistym obrzeżem, kiedy dwóch starych ludzi, do których znów na chwilę młodość przypłynęła — wracało chwiejnym krokiem — w honorowej eskorcie niżej podpisanego — na statek, którym jutro jeden z nich znów miał odpłynąć na nieodgadnione szlaki oceanu i życia.

Kpt. ż. w.

Eugeniusz WASILEWSKI

Pod rozwagę działaczy i trenerów

Nie spekulować zdrowiem sportowców

POZIOM sportu wyczynowego systematycznie wzrasta. W wielu dyscyplinach zawodnicy osiągają wyniki, które jeszcze nie tak dawno uważane były za granice ludzkich możliwości. Trudno sobie wyobrazić, aby rezultaty te uzyskiwane były bez udziału medycyny sportowej. Metody treningów opracowywane są obecnie na wynikach badań naukowych przy współudziale lekarza.

CORAZ częściej na łamach prasy krajowej poruszany jest problem zdrowia zawodników uprawiających sport wyczynowy. Opinia ludzi, którym zależy na prawidłowym rozwoju sportu jest jedna — każdy zawodnik chcący osiągać wartościowe rezultaty bez narażania zdrowia, powinien być w stałym kontakcie z lekarzem sportowym, korzystać z jego porad i wskazówek.

NIESTETY w naszym sporcie bywa często odwrotnie. Sportowcy unikają lekarza, nie zdając sobie początkowo sprawy z tego, że krzywdę wyrządzają przede wszystkim samym sobie. Dla przykładu można by wyliczyć wielu słynnych sportowców, którzy po bogatej karierze rozstawali się ze sportem z przewlekłymi kontuzjami, których leczenie wymagało kilkumiesięcznego okresu.

Gdzie więc szukać przyczyn takiego stanu?

WYDAJE mi się, że źródło zła leży w samym klubie. Bardzo często działacze i trenerzy celowo nie kierują zawodników na badanie lekarskie obawiając się, że lekarz wykryje schorzenia zawodnika i zdekompletuje tym samym zespół, który miał szanse na zdobycie np. mistrzostwa A-klasy. Spekulacje te bardzo często odbywają się przy milczącej zgodzie zawodników. Znaczną część winy za to zapisać należy również na konto sędziów prowadzących zawody, którzy niejednokrotnie zbyt mało uwagi poświęcają badaniom lekarskim. Szczególnie w klasach niższych.

NAD ROZWIĄZANIEM tego palącego problemu zastanawiają się przede wszystkim lekarze Przychodni Sportowo-Lekarskiej. Jednakże do walki o zdrowie zawodnika, obok lekarza do czynnego udziału powinni włączyć się działacze, trenerzy i sędziowie, którym przecież najbardziej zależeć powinno na tym, aby sport wychowywał zdrowych zawodników, a nie tylko dostarczał rozrywki i emocji.

DLA UZDROWIENIA istniejącej sytuacji należy więc jeszcze ściślej powiązać pracę trenera z zaleceniami lekarza, który na równi z trenerem powinien decydować o intensywności treningów i starcie w zawodach.

OSOBNEGO omówienia wymaga sprawa badań lekarskich w sporcie masowym i turystyce. Przez okrągły rok odbywają się masowe zawody sportowe dla młodzieży. Coraz bardziej rozwija się turystyka. Zdarza się, że właśnie podczas takich zawodów, w których bierze udział kilkadziesiąt dziewcząt czy chłopców organizatorzy nie zapewniają obecności lekarza na stadionie czy w hali. Podobna sytuacja jest w turystyce. Przecież turyści pokonują często trasy niemniej uciążliwe, niż np. sportowcy wyczynowi. Zdarza się, że na rajd pieszy lub kolarski zgłaszają się uczestnicy, którzy albo bardzo dawno, albo dotychczas w ogóle nie mieli do czynienia ze sportem. Intensywny marsz lub jazda na rowerze nie przygotowanych do dużego wysiłku amatorów turystyki kończy się często nieprzewidzianymi dla organizatorów wydarzeniami: osłabieniami, atakami serca itd.

WARTO WIĘC przed nowym sezonem zastanowić się nad koniecznością badań turystów. Wyjdzie to jedynie na dobre miłośnikom turystyki.

WARTO, aby w sporcie wyczynowym i masowym wydano zdecydowaną walkę wszelkim przejawom igrania ze zdrowiem zawodników, gdyż tylko wtedy sport będzie wychowywał zdrowych, silnych i sprawnych ludzi.

S. PIETRZAK

Lekkoatletyczne mistrzostwa we wrześniu?

JAK NAS poinformowano w PZLA planowane na sierpień br. w Szczecinie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski (także w maratonie, wielobojach i chodzie sportowym) mają być przesunięte ze względu na liczne inne imprezy międzynarodowe: dwukrotnie Puchar Europy, mecz z USA, Anglią i NRF, na połowę września. Przedstawiciele szczecińskiej lekkoatletyki przyjęli tę ewentualną zmianę z zadowoleniem, bowiem ze względów propagandowych wrzesień jest dla nas terminem korzystniejszym. Minie okres urlopów, a przede wszystkim wróci z ferii młodzież szkolna. Dla niej zwłaszcza parada mistrzów najpiękniejszego sportu powinna być lekcją i magnesem. (t)

Juniorzy Szczecina wygrali 12:10

JAK poinformowaliśmy naszych Czytelników w poniedziałkowym numerze „Kuriera", juniorzy reprezentacji Szczecina, którzy walczyli o puchar PZB w Koszalinie z reprezentacją tego miasta przegrali 10:12. Jak się okazuje informacja ta była błędna (podaliśmy ją za depeszą PAP). Juniorzy Szczecina WYGRALI 12:10! Punkty dla zespołu szczecińskiego zdobyli: Szczepaniak, Mehlik, bracia Grążawscy, Kapysz i Wójcikiewicz. Za omyłkę przepraszamy zawodników i Czytelników. (am)

Z silnymi przeciwnikami grają polscy hokeiści w ZSRR

MOSKWA PAP. Specjalny wysłannik PAP red. Zbigniew Kossek donosi z Moskwy:

Hokejowa reprezentacja Polski w drodze na mistrzostwa świata do Finlandii, rozegra dwa sparringowe mecze w ZSRR z bardzo silnymi zespołami.

Pierwszy mecz Polacy stoczą w odległym o 196 km od Moskwy, Riazaniu z tamtejszym pierwszoligowym CHEMIKIEM. Odbędzie się on w piątek 26 bm. W drugim spotkaniu Polacy walczyć będą w Moskwie z miejscowym, doskonałym DYNAMO.

Reprezentacja Polski po przyjeździe w środę do Moskwy udała się bezpośrednio do Riazania. Po tym meczu 27 bm. Polacy wrócą do stolicy ZSRR.

Mecz z Dynamo wyznaczono dopiero na 1 marca. Do tego czasu Polacy będą trenowali w Moskwie.

W związku z wyznaczeniem przez radzieckich gospodarzy spotkania z Dynamo na 1 marca, mecz polskich hokeistów w Imatra, właśnie w tym samym dniu, nie będzie mógł dojść do skutku. Dla Polaków wykupiono już bilety kolejowe do Helsinek. Nasza ekipa ma opuścić Moskwę 1 marca w późnych godzinach wieczornych. Polacy będą jechali prawdziwie „hokejowym" pociągiem. Obok naszych zawodników mają nim także jechać goszczący właśnie w ZSRR hokeiści Finlandii i Szwecji. W Leningradzie dosiądzie się również zespół Kanady.

Ponieważ pociągiem tym jadą tak że turyści radzieccy na mistrzostwa świata, dla hokeistów doczepiono w drodze wyjątku dwa dodatkowe wagony sypialne.

UBIEGŁEJ niedzieli odbyła się w Szczecinie I eliminacja kolarskich przełajowych mistrzostw okręgu.

NA ZDJĘCIU: kolarze pokonują trudny odcinek ośnieżonej trasy.

Foto — St. CIEŚLAK

Sobota — niedziela

Asy bieżni w szczecińskiej hali

DRUGA to już będzie, po halowych mistrzostwach okręgu seniorów i juniorów, impreza w roku XX-lecia szczecińskiej lekkoatletyki. Impreza tym razem o krajowym zasięgu, bowiem jak już donosiliśmy na starcie stanie również kadra olimpijska i narodowa. W najbliższą sobotę i niedzielę w hali przy ul. Narutowicza odbędą się halowe mistrzostwa okręgu młodzików, do których zgłoszono 130 zawodniczek i zawodników z 9 klubów. Impreza w sobotę zacznie się o godz. 17, w niedzielę zaś o 9.30.

KADROWICZE wystartują tylko w niedzielę (od godz. 10), przy czym zarówno sprinterzy (Folk, Maniak, Romanowski, Dudziak, Zieliński, Cuch, Jaworski), jak i płotkarze (Kołodziejczyk, Muzyk, Biela, Wysocki, Wodzyński) biegać będą w trójboju, czyli trzykrotnie przemierzą dystans 50 m. Atrakcja więc nie lada dla kibiców „królowej sportu" — na starcie w Szczecinie bowiem cała nasza „srebrna" sztafeta olimpijska. Trudno w tej chwili zorientować się w formie naszych kadrowiczów — jeden z nich tylko — Maniak zdołał wystartować w tym roku, uzyskując w Berlinie b. dobry wynik na 50 m— 5,7 sek.

Sukces ciężarowców Pioniera

NIESPODZIEWANYM sukcesem zakończył się start ciężarowców Pioniera podczas mistrzostw Federacji „Kolejarz" w Białogardzie. W łącznej punktacji juniorów i seniorów szczecinianie zajęli zaszczytne II miejsce za Iskrą Białogard. Podopieczni trenera Johnssona wywalczyli 2 tytuły mistrzowskie w kategorii juniorów, 4 tytuły wicemistrzowskie wśród juniorów i 4 wśród seniorów. Tytuły mistrzów zdobyli: SYCH w wadze lekkiej — 292,5 kg i BURZYŃSKI w wadze ciężkiej — 322,5 kg. Wicemistrzowie juniorów: BOBKO — 222,5 kg, OSTROWSKI — 250 kg, KĘSKA — 302,5 kg i KALBARCZYK — 275 kg. Wicemistrzowie seniorów: KRZYŻOSTANIAK — 235 kg, RADZIEJEWSKI — 267 kg, BOBKO — 305 kg, ROMAŃSKI — 317 kg. (am)

TSV - Austria 4:0

BONN PAP. W Augsburgu odbyło się we wtorek wieczorem przy świetle elektrycznym międzynarodowe spotkanie piłkarskie, w którym zachodnioniemiecka drużyna TSV 1860 Monachium — przeciwnik warszawskiej Legii w rozgrywkach o Puchar Europy Zdobywców Pucharów — wygrała z reprezentacją Austrii 4:0 (1:0).

Porzucona TWIERDZA

Kazimierz Gołczewski (10)

Na przełomie 1944—1945 r. popłoch wśród ludności Szczecina tak wzmagał się, że władze administracyjne wydały wezwanie do ludności o pozostawaniu „an Haus und Hof". Wezwanie to rozplakatowano i rozesłano po mieście. Przeproszeni i przerażeni szczeciniacy czytali w nim, że:

- **„...Nieopuszczanie domostwa chroni przed utratą własności i jest patriotycznym obowiązkiem. Państwo nie udziela odszkodowania za własność, która zostanie utracona z powodu ucieczki właściciela.**
- **Ucieczka — to głód, nędza i narażenie życia na niebezpieczeństwo, gdyż każde przedsięwzięcie ucieczki musi nieuchronnie doprowadzić do dostania się pomiędzy dwa walczące fronty.**
- **Wszystkie władze, placówki partyjne oraz jednostki przydzielone do ochrony powietrznej pozostają na miejscu.**
- **Będą one broniły ludności, pozostałej w swoim miejscu zamieszkania, przed wykroczeniami nieprzyjacielskimi i w razie potrzeby odwołają się o pomoc do państw neutralnych.**
- **Ponieważ w naszym okręgu nie ma bezpośrednio zagrożenia, a każda ucieczka przeszkadza ruchom wojsk, będzie ona uniemożliwiona wszystkimi stojącymi do dyspozycji środkami policyjnymi tak długo, dopóki nie będzie zarządzona ewakuacja terenu.**
- **Kto więc ucieka, popełnia zbrodnię przeciw ojczyźnie".**

To wezwanie z powoływaniem się na interwencję państw neutralnych można było określić tylko mianem perfidnego kłamstwa, jakiego dopuszczono się w stosunku do własnej ludności. Przecież władze hitlerowskie miały już gotowe szczegółowe plany przymusowej ewakuacji wschodnich terenów Rzeszy, wypracowywane od września 1944 r. i przewidujące przerzucenie całej ludności Prus Wschodnich, obszarów Gdańska i tzw. Warthelandu oraz Pomorza i Śląska na tereny poza Odrę i Nysę. Władzom hitlerowskim znane były szczegóły postanowień, które powzięli alianci w Teheranie w 1943 r. Pod koniec roku 1944 również i plany mocarstw sprzymierzonych co do zamierzonego transferu ludności niemieckiej ze wschodnich prowincji Rzeszy do jej centrum nie były już tajemnicą.

Ludność tzw. wschodnich prowincji III Rzeszy wstąpiła na drogę ucieczki na zachód już pod koniec 1944 roku, mniemając, że uniknie w ten sposób skutków wojny. **Uciekano wszelkimi dostępnymi drogami i za pomocą wszystkich środków lokomocji** nie pomijając nawet tras morskich przez Bałtyk, mimo że były szczególnie niebezpieczne z uwagi na zaminowane obszary i łodzie podwodne radzieckiej floty bałtyckiej. Realizm polityczny oparty na trzeźwej ocenie ostatnich wydarzeń, o których wiadomości docierały do ludności niemieckiej zarówno przez prasę, jak i przez radio, wskazywały na to, że ucieczka ta będzie bezpowrotna. **Zostawali zaś tylko ci, których paraliżował strach** przed represjami policyjnych władz hitlerowskich, lub ci, którzy ślepo i fanatycznie wierzyli w Führera i możliwość odwrócenia losów wojny poprzez użycie nowej cudownej broni, oraz tacy, którzy pozbawieni wyobraźni nie mogli sobie przedstawić jak będzie po wojnie wyglądać sprawa nowych granic Niemiec i ich ustroju. Na ten odłam ludności Szczecina mogły jeszcze podziałać takie odezwy jak powyższa, tym bardziej że nie znając tajnych założeń planów ewakuacyjnych nie wiedział, iż w ostatnim momencie władze hitlerowskie wyrzucą go z miasta przymusowo.

O tym władze zaś milczały. Ludność Szczecina była im jeszcze potrzebna.

(C. d. n.)

Teatry

POLSKI — „Moralność pani Dulskiej" g. 19.30.
WSPÓŁCZESNY — „Przygody dobrego wojaka Szwejka" g. 17.
OPERETKA — „Panna wodna" g. 19.15.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Tudor" g. 16, 12.30, 15.15, 18, 20.30 — rum. — od lat 16 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Hrabia Monte Christo" g. 9, 12.30, 16.15, 20 — fr.-wł. — panoram. — od lat 12 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Salwatore Giuliano" g. 16, 18.30, 21 — wł. — od lat 16; piątek: „Barwy walki" g. 16, 18.30, 21 — pol. — panoram. — od lat 12; **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Późne popołudnie" g. 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — pol. — od lat 16; piątek: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci" g. 11.20, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — USA — od lat 12 — panoram.; **POLONIA** (tel. 473-01) — „Królowa Krystyna" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — szwedzki — od lat 12; **PIONIER** (tel. 475-02) — „Poranek Joasi" g. 10 — „Komiczny świat Harolda Lloyda" g. 11, 13, 15 — „Listy z Wietnamu" g. 17 — „Tajemnica szyfru" g. 18.30, 20.30 — rum. — od lat 16 (czwartek i piątek); **MUZA** (Pomorzany) — „Życie prywatne" g. 19 — fr.-wł. — od lat 16; **PAŁAC MŁODZIEŻY** — „Babcia, dziadkowie i ja" g. 15.30, 17.30 — radz. — od lat 12; **PROMIEŃ** — „Siedem na rzeczonych dla siedmiu braci" g. 15.30, 17.40, 19.50 — USA — od lat 12; **MARS** — „Spotkali się latem" g. 17, 19.10 — NRD — od lat 16; **ECHO** (Krzekowo) — „General" g. 18, 20 — USA — od lat 9; **FALA** — „Ludwiku do rondla" g. 17, 19.10 — jug. — od lat 16; **MEWA** (Żelechowo) — „Uczeń diabła" g. 17, 19 — USA — od lat 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Oklahoma" g. 17, 20 — USA — od lat 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Przemytnik z Piemontu" g. 17, 19 — wł.-fr. — od lat 16; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Nagie ostrze" g. 17, 19 — ang. — od lat 16; **BAJKA** (Police) — „Siódmy przysięgły" g. 17, 19 — franc. — od lat 16; **1 MAJ** (Żydowce) — „Sędzia dla nieletnich" g. 17, 19 — franc. — od lat 16; **MARZENIE** (Wielgowo) — „Dwie noce jednego dnia" g. 17, 19 — jug. — od lat 16.
REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.
FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Życie ptaków i zwierząt egzotycznych" g. 10—21.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — „Tłusty czwartek" g. 20; TPPR — Woj. Pol. 60 — film „Jak się młody Nosz ty żenił" g. 18, 20 — węg.; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23; SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — prelekcja J. Krzymińskiego „Literatura XX-lecia" g. 19; **PIWNICA** — Niepodległości 19 — wieczorek taneczny i spotkanie z red. L. Jarzębowskim pt. „Muzyka dla wszystkich" g. 19; **GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — wieczór literacko-muzyczny poświęcony 47 rocznicy powstania Armii Radzieckiej g. 20; **ŁĄCZNOŚCI** — Dworcowa 20 — czynny od g. 16—20; **PINOKIO** — Boh. W-wy 55 — wieczorek taneczny g. 19; **JUNAK** — Woj. Pol. 186 — prelekcja „Lotnictwo polskie w II wojnie światowej" g. 18.

Muzeum

STAROMŁYŃSKA 27 — malarstwo polskie, rzeźba pomorska, renesansowe stroje książąt pomorskich g. 13—17; WAŁY CHROBREGO 3 — wystawy morskie, przyroda, grody słowiańskie w Meklemburgii, kultura Afryki Zachodniej, dzieje kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim g. 13—17.
PWA — Staromłyńska 27 — grafika Lucjana Mianowskiego g. 13—17.
13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Zdzisława Bika.

Dyżury

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej.
I KLINIKA CHIR. — Unii Lubelskiej.
SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi.
PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 19—7 rano.
APTEKI
NR 4 — Woj. Pol. 14 — tel. 352-61;
NR 34 — Dubois 1 — tel. 82-41;
NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.10 Program dnia. 16.15 Z cyklu „Wychowanie fizyczne". 16.25 TV kurs rolniczy. 17 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Film radz. „Przyjaciel zwierząt". 17.25 Reportaż dla młodych widzów z lotniska na Gocławiu „Zabawa nie zabawa". 18.05 Młodzieżowy magazyn wojskowy „Azymut". 18.30 Program filmowy „Spotkania z przyrodą". 18.55 „Temat z wariacjami". 19.30 Dziennik TV. 19.50 „Dobranoc dzieciom". 20 Dziennik szczeciński. 20.15 Teatr sensacji „Łączniczka z Londynu". 21.25 Magazyn spraw społecznych „Miniatury". 21.55 Serwis specjalny „Chopin 1965". 22.15 Dziennik TV. 22.35 Wieczorny relaks, program na jutro, melodia na DOBRA NOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 „Królowie manežu". 17 Widowisko dla dzieci od lat 10. 18 Omówienie programu. 18.10 Sport. 18.40 Tele-reklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Rumuński film dokumentalny. 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń. 20 „W obiektywie". 20.45 Sztuka TV. 21.30 „Tu mówi Ramsai". 22 Kronika. 22.15 Lekcje języka rosyjskiego. 22.40 Film „Swobodny wiatr".

PIĄTEK

9.40 Tele-reklama. 9.50 Gimnastyka dla wszystkich. 10.35 „W obiektywie". 12.15 Test. 16.30 Film TV „Ten nowy" (II część). 18.10 Omówienie programu. 18.20 Sport. 18.40 Tele-reklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Audycja dla młodych ludzi. 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń. 20 „Przyszłość Lipska". 20.45 Film czeski „Nie chowajcie się w czasie deszczu". 21.55 Kronika. 22.10 Mecz hokejowy.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.40.
13.25 Kronika kulturalna. 13.45 „W rytmie tańca i piosenki". 14.35 Audycja aktualna. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 15.15 Na organach Hammonda gra Benon Hardy. 15.30 Dla dzieci „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce". 16.05 Gra zespół „Albatros". 16.15 „Kim będziemy". 16.40 „Wzajemne zaufanie". 17 Z melodią przez świat. 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.50 Audycja aktualna. 18.10 Radioreklama. 18.15 „Nasze sprawy". 18.20 „10 minut o Filharmonii Bałtyckiej". 18.30 „Homo novus". 18.50 Uniwersytet radiowy. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Audycja redakcji ekonomicznej. 19.45 Audycja aktualna. 20 Koncert orkiestr tanecznych. 21 Z kraju i ze świata. 21.40 Reportaż z VII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 22.10 Słuchowisko „Podmiejskie krajobrazy". 22.40 „Zapraszamy na bal maskowy". 23.10 Koncert warszawskiego koła ZKP.

Kronika wypadków

DZIŚ RANO o godz. 7.20 na terenie tartaku przy Al. Boh. Warszawy (obok targowiska Turzyn), znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn. Jak się przypuszcza, są to zwłoki włóczęgów, nigdzie nie pracujących i bez stałego miejsca zamieszkania. Wstępne oględziny nasuwają podejrzenie, że śmierć obu włóczęgów (których nazwisk, jak dotąd, nie udało się ustalić), nastąpiła wskutek zatrucia denaturatem względnie że, po wypiciu denaturatu, zasnęli na mrozie i zamarzli. Dochodzenie trwa.

* * *

WCZORAJ przed południem na ul. K. Kolumba miała miejsce katastrofa samochodowa, spowodowana zarówno śliską nawierzchnią jezdni jak i nieostrożną jazdą kierowcy. Samochód — wywrotka nr rej. MA 2495 mijając tramwaj linii 4, tyłem wozu zahaczył o wagon, wpadł w poślizg, skręcił raptownie w poprzek jezdni i uderzył w nadjeżdżający z przeciwnej strony ciężarowy Star 25 (nr rej. MA 2786). Przód „Stara" został kompletnie zgniecony, a kierowca — 33-letni Franciszek G. — siłą rozpędu wyrzucony z wozu, w bardzo ciężkim stanie odwieziony do szpitala. W szpitalu przebywa również kierowca wywrotki — 24-letni Wojciech Z. Śledztwo w toku.

* * *

O GODZ. 13.27 na ul. Wielkiej, przed Mostem Długim nastąpiło zderzenie tramwaju linii 8 z tramwajem linii 2. Cztery osoby, ranne w wypadku, opatrywało ambulatorium pogotowia. Straty — ok. 10 tys. zł. Przyczyną kraksy była najprawdopodobniej awaria hamulców „ósemki".

* * *

OD ROZGRZANEJ rury piecyka zapaliła się tapeta w mieszkaniu nr 4 przy ul. Tkackiej 66. Spaliło się 8 m kw. Interweniowała miejska straż. (ap)

Kto zgubił?

OKULARY, pozostawione przez petenta w MRN — są do odebrania w pok. 160, I p.

Szczyt luksusu...

KLIENCI baru mlecznego „Kogel-Mogel" przy ul. Roosevelta od dłuższego czasu muszą używać do deserów dużych łyżek lub widelców, gdyż łyżeczki pojawiają się tu jak metory i znikają jak kamfora. Na indagację klientów kasjerka odpowiada niezmiennie, że łyżeczek brak, bo przywłaszczają je sobie konsumenci i że personel nic na to nie poradzi.

Zaiste, dziwne wydają się nam te kleptomańskie ciągotki mieszkańców Niebuszewa, bo w innych barach jakoś to zjawisko tak nagminnie nie występuje.

A trudno nam uwierzyć, że aluminiowe łyżeczki to aż tak luksusowy artykuł, żeby nie można go było uzupełniać. (Dyl)

● 2 premiery ● 3 wznowienia w Dekadzie Filmów Rumuńskich

OTWARTA przez ambasadora RRL, Gheorghe DIACONESCU w KDF „DELFIN" Dekada Filmów Rumuńskich potrwa do 4 marca. Do końca bm. wyświetlany będzie, zrealizowany z dużym rozmachem, panoramiczny film historyczny pt. „TUDOR". Następnie wejdzie na ekran dramat psychologiczno-obyczajowy pt. „CZAS MIŁOŚCI" reż. F. Munteanu, poruszający problemy współczesnej młodzieży, jej poglądów i uczuć.

Równocześnie w kinie „PIONIER" na seansach wieczornych wznowione zostaną najcelniejsze filmy prod. rumuńskiej: „TAJEMNICA SZYFRU", „STATEK Z DYNAMITEM" i „TELEGRAFICZNY POJEDYNEK". (a)

Wystawa dzieł Ferdynanda Ruszczyca

AMATORÓW polskiego malarstwa pejzażowego zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że w marcu i kwietniu czynna będzie, w Muzeum Pomorza Zachodniego, wystawa pt. **„Ziemia i morze w twórczości Ferdynanda RUSZCZYCA 1870—1936".** Oglądać będziemy obrazy olejne, a wśród nich sławną „Ziemię" oraz szkice i rysunki, w pierwszym rzędzie te, które świadczą o powiązaniach twórczości wybitnego polskiego malarza z tematyką marynistyczną. Część obrazów, to prace, które artysta wykonał w czasie pobytu na Bornholmie, po odwiedzeniu przed tem Szczecina. Przewidziane do ekspozycji prace są niemal wyłącznie własnością Muzeum Narodowego w Warszawie oraz rodziny artysty, przy czym komisarzem wystawy jest mgr Janina Ruszczycówna, córka artysty, kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, 28 bm. o godz. 12.

PRZED MIĘDZYNARODOWYM DNIEM KOBIET

P. Hazara-Jaganti Szumską odwiedziliśmy w jej mieszkaniu w Warszawie. Przyjechała tu przed kilkoma miesiącami z dalekiej Indii, gdzie studiowała na Uniwersytecie w Kalkucie i tam właśnie poznała swego męża. P Hazara z zapałem uczy się języka polskiego. W najbliższej przyszłości obiecuje sobie zwiedzić różne zakątki naszego kraju.

(CAF)

20 lat pracy pedagogicznej

W SZKOLE NR 34 uroczyście obchodzono 20-lecie pracy pedagogicznej nauczyciela śpiewu i muzyki Stefana Gębusia. Jubilat jest jednym z pionierów i pracuje w szczecińskim szkolnictwie bez przerwy od 1945 r.

Z okazji swego święta otrzymał od uczniów, Komitetu Rodzicielskiego i Rady Pedagogicznej wiele serdecznych życzeń i kwiatów. (a)

● W „Domu Hutnika" ● W Zamku kolejne „RENDEZ-VOUS Z MELODIĄ"

W DOMU KULTURY Huty Szczecin w Stołczynie i w zamkowej sali koncertowej odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę **kolejne popularne koncerty Filharmonii z cyklu** „RENDEZ-VOUS Z MELODIĄ".

Tym razem bogaty i urozmaicony program wypełnią dwie części: w pierwszej orkiestra pod dyrekcją Adama WIERNIKA grać będzie utwory Rossiniego, Verdiego i Gounoda, a ponadto akompaniować znakomitemu barytonowi Opery Warszawskiej Jerzemu ARTYSZOWI (arie operowe). W drugiej, rozrywkowej części koncertu wezmą udział znani piosenkarze: Katarzyna BOVERY i Tadeusz WOŹNIAKOWSKI. Zamiast zapowiedzianej treny DZIEDZIC (prowadzi karna walowe „Ostatki" w warszawskiej TV), całość będzie wiązać słowem Zbigniew KORPOLEWSKI z Gdańska. (a)

Uwaga uczestnicy „WIOSNY ORKIESTR-65"

ZE WZGLĘDU na liczne zapytania: gdzie można otrzymać regulamin naszej imprezy oraz gdzie należy złożyć kartę zgłoszenia (termin w zasadzie do końca miesiąca) zawiadamiamy, że regulaminy posiadają: sekretariat Sekcji Muzyków przy Zarządzie Okręgu ZZ Prac. Kultury i Sztuki (sekretarz Czesław Cupak, tel. dom. 72-848), a także sekretariat imprezy, mieszczący się w „Kurierze Szczecińskim" — III p., pok. 50, tel. 462-35. Karty zgłoszeń do przeglądu (druki załączono do regulaminów) należy składać w sekretariacie „Kuriera Szczecińskiego".

Placówki gastronomiczne i kulturalne w województwie posiadające orkiestry i zespoły muzyczne otrzymały regulaminy pocztą. (wit)

Jednym zdaniem

DZIŚ, w czwartek o godz. 19, w Klubie MPiK „Ruch" dr Bożena Chmielewska wygłosi odczyt pt. **„Stosunki międzyludzkie w zakładach pracy".**

WDK przypomina, że kolejny turniej brydżowy „SREBRNE ASY" — odbędzie się w dniach 27 bm. o godz. 17.30 i 28 bm. o godz. 9.30.

JUTRO, w piątek, o godz. 18 w Klubie Pracowników Nauki przy ul. Wielkopolskiej 19 mgr Roman Sowiński wygłosi odczyt pt. „Orzecznictwo arbitrażowe w sprawach morskich".

Przetargi

Stocznia Remontowa „Parnica" w Szczecinie przy ul. Gdańskiej nr 36, ogłasza I przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki Warszawa, rok produkcji 1952, który można oglądać codziennie na terenie zakładu, w godzinach od 12.30—14.30. Przetarg odbędzie się w dniu 15.III.1965 r. o godz. 9. Cena wywoławcza 30 000 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie tut. przedsiębiorstwa do dnia poprzedzającego przetarg. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. 535-K

Pracownicy poszukiwani

Pracownika finansowo-księgowego z minimum średnim wykształceniem ekonomicznym i 5-letnim stażem pracy w zawodzie księgowego na samodzielnym stanowisku w przedsiębiorstwie handlu uspołecznionego do Działu Kontroli Wewnętrznej, 2 pracowników na stanowiska kierownika księgarni oraz zastępcy kierownika — wymagane wykształcenie średnie, zatrudni P.P. „Dom Książki" w Szczecinie, ul. Kr. Korony Polskiej 24. Zgłoszenia w Sekcji Kadr i Szkolenia — Szczecin, Kr. Korony Polskiej 24, tel. 360-45 lub 360-46. 536-K

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

WÓZ jednokonny ogumiony — sprzedam, „BMW 341", stan dobry — sprzedam, tel. 349-59, godz. 8—20. 1850-G

SKUTER „Osa" — sprzedam, tel. 468-72. 1855-G

100 SZT. rasowych niosek z powodu wyjazdu — sprzedam. Wiadomość: Szczecin-Stołczyn, ul. Nehringa 21 m 1, od godz. 15. 1866-G

TAKSOMETR do taksówki sprzedam. Wiadomość: tel. 445-86. 1870-G

SAMOCHÓD osobowy **KRZYSZTOF KALINOWSKI** zgubił leg. szkolną. 1861-G

RYSZARD GREBER zgubił leg. szkolną i kartę rowerową. 1869-G

LECH FIGURSKI, zam. Szczecin, Okrzei nr 30, zgubił dowód rejestracyjny samochodu marki „Opel", nr rej. MA-2442. 1872-G

Lokale

PRZYJMĘ pana na wspólny pokój z centralnym ogrzewaniem, Reymonta 47. 1850-G

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju subloka torskiego w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 114. 1858-G

PRZYJMĘ na pokój z c. o. dwóch panów, tel. 395-43, godz. 17. 1863-G

DWIE pracujące panie poszukują pokoju sublokatorskiego. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 115. 1867-G

3 POKOJE komfort, c. o., kwaterunkowe zamienię na domek jednorodzinny przeznaczony do sprzedaży. Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 118. 1922-G

Zguby

ELŻBIETA PIECHOCKA zgubiła leg. szkolną. 1952-G

ZGUBIONO damski zegarek „Docker". Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot za wynagrodzeniem, ul. 3 Maja 3—17.

PIOTR PLESKOWICZ zgubił świadectwo 7 klasy, wydane przez Szkołę Podstawową w Narwi. 1853-G

JADWIDZE MEDYŃSKIEJ skradziono leg. nauczycielską, legitymację ZNP, dyplom ukończenia ZSN. 1859-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch". Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 26-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. B-3

Dziś tłusty czwartek

TRADYCJA tłustych czwartków nie ginie w narodzie. Wprawdzie pożegnanie karnawału nie odbywa się już tak hucznie jak ongiś, ale pączki mają nadal kolosalne powodzenie. Nasze zdjęcie dostarczy niewątpliwie wielu wzruszeń kulinarnych amatorom pączków i... babek.

Foto: Wanda CIEŚLAK

Zadanie: wyrabiać nawyk oszczędzania

WCZORAJ odbyło się doroczne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Upowszechniania Oszczędności, na którym sekretarz Komitetu, dyr. Oddziału Wojewódzkiego PKO mgr Czesław OLEJNICZAK omówił wyniki oszczędzania w 1964 roku oraz zadania i program działalności Komitetu na 1965 rok.

W UB. ROKU wkłady oszczędnościowe ludności woj. szczecińskiego wzrastały dynamicznie, tak że w końcu grudnia stan oszczędności osiągnął 1 324 mln zł, a tzw. przyrost wkładów wyniósł 271 mln zł i **był najwyższy z dotychczas osiągniętych.** Przybyło 80 300 nowych książeczek, liczba oszczędzających w PKO wyniosła 373 tys. osób, a w SOP blisko 50 tys. Inaczej mówiąc na każdy tysiąc mieszkańców Szczecińskiego w 1964 r. przypadło już 520 książeczek oszczędnościowych. Na uwagę zasługuje fakt, że już ponad 10 proc. dochodów pieniężnych ludności wypłaca PKO, a około 2 proc. tych dochodów pozostaje tu w formie trwałych wkładów.

Do takiego upowszechnienia nawyku oszczędzania przyczyniły się również Komitety Upowszechniania Oszczędności, działające przy Prezydium WRN i radach niższych szczebli, a także przy niektórych zakładach pracy (około 50). Tegoroczne zamierzenia tych organizacji przewidują dalszą działalność propagandową, opartą na współpracy z aktywem organizacji społeczno - politycznych, instytucji państwowych oraz spółdzielczych, zrzeszonych w owych komitetach. Działalność ta powinna pomóc w wykonaniu tegorocznych zadań kas oszczędności.

SZCZECIŃSKIE PKO ma w bież. roku pozyskać 250 mln zł, a SOP — 40 mln zł przyrostu wkładów. Wykonanie tego programu będzie wymagało powiększenia grona oszczędzających o 81 tys. osób, poszerzenia sieci ajencji PKO w dalszych 40 zakładach pracy, w tym również w PGR-ach, wprowadzenia systematycznego oszczędzania w kolejnych 47 zakładach pracy i objęcie tą formą oszczędzania 19 tys. uczestników, popularyzowania wypłat należności z funduszu zakładowego i nadwyżek bilansowych spółdzielczości poprzez książeczki oszczędnościowe członków załóg. (aż)

Zdrowie - bezpieczeństwo - porządek publiczny
tematem sesji MRN

GŁÓWNYM tematem dzisiejszej sesji Miejskiej Rady Narodowej jest działalność lecznictwa otwartego, zamkniętego i przyzakładowego w zakresie usług świadczonych dla mieszkańców miasta w latach 1961—1964.

JEŻELI chodzi o lecznictwo otwarte, to newralgicznym punktem rzutującym na jego działalność są **przychodnie obwodowe i rejonowe.** Jest ich ciągle niedostateczna ilość. W stosunku do norm ministerialnych Szczecin powinien mieć o 3 obwodowe i o 7 rejonowych przychodni więcej. Pozwoliłoby to na wprowadzenie rejonizacji lecznictwa otwartego i zgodną z zaleceniami ministerstwa działalność profilaktyczną. Brak przychodni nie jest zresztą jedynym mankamentem szczecińskiej służby zdrowia. **Nie dysponuje ona także dostateczną liczbą lekarzy. W stosunku do norm przewidzianych przez ministerstwo, w lecznictwie otwartym zatrudnionych jest zaledwie 43 proc. lekarzy.** Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w lecznictwie specjalistycznym, gdzie za trudnienie jest nie etatowe, lecz godzinowe.

Lecznictwo otwarte pediatryczne otrzymało na przestrzeni ostatnich 4 lat jedną nową przychodnię przy Al. Armii Czerwonej, co znacznie usprawniło opiekę lekarską nad dziećmi zamieszkałymi w Śródmieściu i zapoczątkowało jednocześnie rejonizację w dziedzinie pediatrii. Wzrosła wydatnie liczba dzieci i młodzieży szkolnej objętych stałą opieką lekarzy i higienistów. Od 1961 r. prowadzi się planową działalność profilaktyczną, szczepienia ochronne, masowe badania ogólnolekarskie i okulistyczne oraz badania uczniów klas VII z kwalifikacją do zawodu.

PRZY omawianiu działalności lecznictwa zamkniętego można brać pod uwagę jedynie **dwa lata pracy Szpitala Miejskiego na Golęcinie — 1961 i 1962, ponieważ w następnych latach szpital przechodził remont kapitalny.** Po oddaniu szpitala do użytku liczba miejsc nie uległa zmianie, natomiast uruchomiony został **oddział chirurgiczny,** którego brak dotkliwie odczuło lecznictwo miejskie.

Jednakże niepełna obsada lekarska uniemożliwia szpitalowi pełnienie ostrych dyżurów.

Lata 1961—1964 były dla lecznictwa przemysłowego okresem największego rozwoju. Przeprowadzone zmiany organizacyjne stworzyły warunki, w których słabo aktywne ambulatoria przyzakładowe przekształciły się w sprawne placówki profilaktyczno - lecznicze. Ich pracę koordynuje Wojewódzka Przychodnia Przemysłowa.

Omawiając sprawy służby zdrowia sesja poświęciła wiele uwagi zagadnieniu opieki nad dziećmi w wieku żłobkowym. Rokrocznie ze względu na brak miejsc w żłobkach Wydział Zdrowia odrzuca około 270 podań o przyjęcie. Zagadnieniem palącym jest wybudowanie w latach 1965—67 co najmniej dwóch żłobków.

Na dzisiejszej sesji złożone zostało również sprawozdanie z realizacji uchwały MRN w sprawie poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego.

(hs)

Kronika dnia

PLENUM I KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W LIDZE KOBIET

✦ WOJEW. ZARZĄD LIGI KOBIET gości dziś st. instruktora Zarządu Głównego — Krystynę WITKOWICKA z Warszawy. Weźmie ona udział wraz z przewodniczącą WZ — Antoniną DACHOWĄ w dzisiejszej, pierwszej w naszym województwie konferencji sprawozdawczo-wyborczej LK w Pyrzycach. Jutro uczestniczyć będzie w plenarnym posiedzeniu WZ w Szczecinie, poświęconym sprawozdaniu z działalności organizacji za rok 1964 i wytyczeniu planów pracy na rok bieżący. Ustalony zostanie również program obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet.

GOŚCIE Z BERLINA

✦ BIURO Projektów Przemysłowych Urządzeń Elektrycznych gości dziś pp. Horsta JERICHOWA i Joachima RICHTERA, przedstawicieli berlińskiej firmy „Starkstrohmanlagenba" zajmującej się budową wielkich elektrowni, stacji rozdzielczych i urządzeń elektrycznych. Wizyta związana jest z wykonywanymi przez szczeciński „Elektroprojekt" zamówieniami eksportowymi dla NRD.

NIE BĘDZIE KONCERTU DALIDY

✦ PAGART poinformował wczoraj telegraficznie WPIA, że piosenkarka paryska Dalida odwołała swoje występy w Polsce. Automatycznie więc nie odbędzie się zapowiedziany na marzec koncert Dalidy w Szczecinie.

JADĄ TURYŚCI, JADĄ...

✦ DZIŚ zatrzyma się w Szczecinie wycieczka szwedzkich rolników, którzy w drodze do Poznania zwiedzą nasze miasto i port. Jutro spodziewany jest pierwszy w tym sezonie autokar turystyczny z NRD.

WIZYTA CZESKIEGO ARMATORA

✦ WCZORAJ gościliśmy w Szczecinie przedstawicieli czeskiego armatora, na czele z dyrektorem przedsiębiorstwa „NAMORNI PLAVBA" w Pradze p. TYLLEM. Goście odwiedzili firmę „Hartwig" i Morską Agencję dla omówienia spraw związanych z obsługą statków bandery czechosłowackiej w porcie szczecińskim.

Zebrał: (a)

„Jacy jesteśmy - jakimi chcemy być" w niedzielę w DKK

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę w Domu Kultury Kolejarza odbędzie się kolejna impreza pt. **„Jacy jesteśmy, jakimi chcemy być!?" Tym razem udział w niej weźmie młodzież Technikum Gospodarczego, Technikum Budowy Okrętów i Liceum im. Mieszka I.**

Zespoły estradowe, wokalne, instrumentalne i żywego słowa przygotowały bogatą część artystyczną. Próba odbędzie się w piątek o godz. 12 w DKK. Tam też można odebrać zbiorowe bilety wstępu.

Zgodnie z tradycją młodzież spotka się z ciekawymi ludźmi. Prosimy o przygotowanie pytań z dziedziny historii naszego miasta oraz dotyczących życia kulturalnego. Arkusze z nazwiskami zaproszonych gości młodzież znajdzie podczas imprezy na swych stolikach.

(wit)

Dwie sesje DRN

W PIĄTEK, 26 bm., o godz. 10 w sali posiedzeń przy ul. Mickiewicza 69 odbędzie się kolejna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Szczecin-Pogodno. Tematem obrad będzie sprawozdanie Prezydium z wykonania budżetu i planu gospodarczego dzielnicy i informacja o załatwieniu skarg oraz wniosków ludności za 1964 rok.

Druga sesja, Dzielnicowej Rady Narodowej Szczecin-Śródmieście, odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 8.30, w sali DZEM-1, ul. Mazurska 42. Temat obrad — wykonanie budżetu i planu gospodarczego w roku 1964.

Malarz-architekt wystawia w Zamku

WCZORAJ w Zamku otwarto wystawę malarstwa RYSZARDA ZAJĄCA, na której przedstawiono 30 obrazów tego malarza, zgromadzonych w trzech cyklach: portrety, pejzaże, kompozycje. Zgromadzona na wernisażu publiczność podziwiała włoskie pejzaże artysty oraz świetne w kolorze oleje zatytułowane „Ceramika I, II, III i IV".

Ryszard Zając, który swe prace wystawiał już w Warszawie, Londynie, Pescarze i Zurychu, a którego dzieła znajdują się w zbiorach wielu krajów Europy oraz USA jest z zawodu... architektem i to wychowankiem Wydziału Architektury Politechniki Szczecińskiej w latach 1948—1954. Jako architekt pracuje w projektowaniu budownictwa ogólnego, biorąc udział w wielu konkursach urbanistyczno-architektonicznych.

Wystawę prac tego architekta-malarza czy też malarza-architekta naprawdę warto obejrzeć.

Ponad 3 tys. zagrypionych

WSZYSTKO wskazuje na to, że i Szczecin znajduje się już w strefie grypy. Od 15 bm. zachorowało na nią ponad 3 tys. mieszkańców naszego miasta. Nie można jeszcze, oczywiście mówić o epidemii, bo np. w analogicznym okresie w 1962 r. w Szczecinie notowano po 3 tys. zachorowań dziennie.

Przebieg choroby nie jest jednak typowy. Normalnie ogniska grypy lokalizują się przede wszystkim wśród młodzieży. Obecnie atakuje ona również dorosłych. Pierwszą, większą liczbę zachorowań zanotowano w Szkole Odzieżowej przy ul. Wąskiej, następnie w szkołach podstawowych nr 64 przy ul. Świerczewskiego i nr 32 przy ul. Siemiradzkiego.

Aby zapobiec wprowadzeniu infekcji grypowych do szpitali Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wydała zakaz odwiedzania chorych. (hs)

Bezpieczeństwo na drogach
Ani kroku bez... zaplecza

BEZPIECZEŃSTWO na drogach naszego miasta i województwa budzi ostatnio coraz większą troskę i zainteresowanie władz. Niewątpliwie jednym z ważniejszych elementów tego problemu jest zaplecze techniczne naszej motoryzacji.

Przed tygodniem obradowała na ten temat konferencja inżynierów i techników komunikacji. Poddano analizie stan zaplecza w województwie szczecińskim na tle sytuacji krajowej. Omawiano również kierunki rozwoju tego zaplecza. Ciekawe są wnioski z konferencji. Stwierdzają one przede wszystkim ogólny niedobór stanowisk technicznych dla obsługi i napraw samochodów, a także niedostateczne wykorzystanie już istniejących stacji. Postuluje się w związku z tym m. in. wprowadzenie dwuzmianowej pracy stacji, zredukowanie do minimum napraw głównych w stacjach TOS — w znacznym stopniu blokujących miejsca dla obsługi pojazdów i zwiększenie stanowisk samoobsługowych w stacjach benzynowych.

Należy również doprowadzić do polepszenia jakości wykonywanych usług. Niezbędne jest wprowadzenie ścisłej kontroli technicznej po wszystkich naprawach i obsługach. Przed oddaniem pojazdu użytkownikowi należy poddawać go badaniom diagnostycznym. Technicy i inżynierowie komunikacji sformułowali również szereg wniosków, dotyczących pracy stacji benzynowych, niektórych cen za usługi, a także dystrybucji i jakości części zamiennych do pojazdów.

Nie wszystkie z tych wniosków można zrealizować natychmiast; mamy jednak nadzieję, że zainteresowane władze wykorzystają je jako cenne i warte wnikliwego rozpatrzenia uwagi fachowców. (kg)